

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 7 (965)

18 LUTEGO 1979 R.

CENA 2 ZŁ

## W NUMERZE:

Homo sapiens – człowiek – istota rozumna • O pokój w świecie trzeba nieustannie zabiegać. • W trosce o dobro dziecka • Co to są hormony? • Pieśń dawnej Warszawy • Porady lekarza

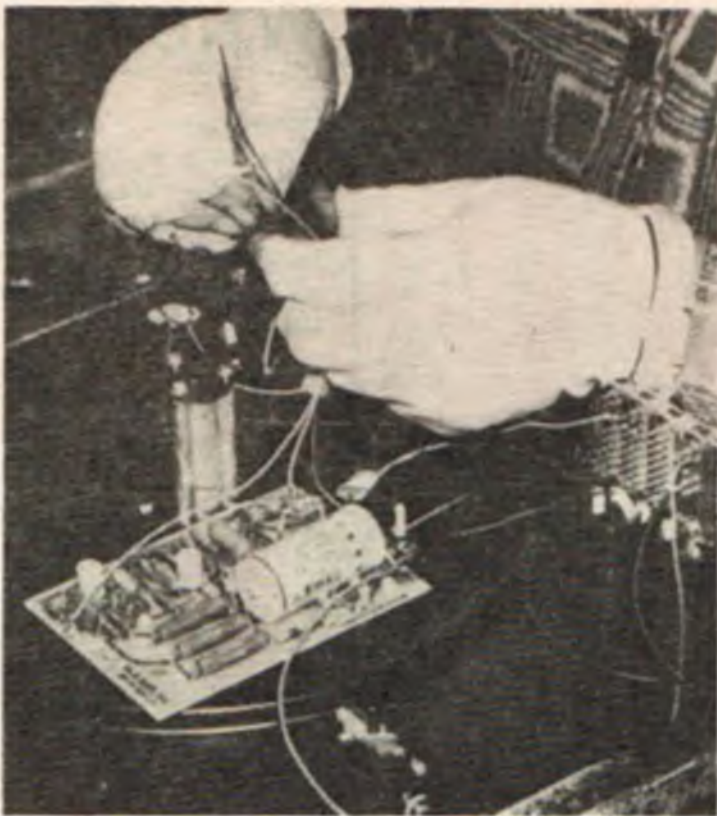
**P**OMNIK JANA KILIŃSKIEGO — rzeźba Stanisława Jackiewicza. Jest to jeden z najbardziej lubianych przez warszawiaków pomników.

Ciekawe były losy tego pomnika. W roku 1936 ustawiono go na pl. Kasińskich w Warszawie. Kiedy wybuchła wojna, pomnik został skazany przez hitlerowców na zniszczenie. Ocalał, gdyż w 1942 r. został usunięty z widoku publicznego i schowany w piwnicach Muzeum Narodowego. Odręstaurowany po wojnie stanął na Podwalu, przy murach Starego Miasta, lecz pozbawiony został pięknej, umieszczonej przed wojną na cokole, płaskorzeźby z brązu, która zaginęła w okresie wojny.

Przed kilkoma dniami (28 stycznia) minęła 160 rocznica śmierci Jana Kilińskiego (1760—1819) — jednego z przywódców insurekcji warszawskiej, z zawodu szewca.

Jan Kiliński osiadł w Warszawie w roku 1780; w r. 1791 został wybrany radnym miejskim. Brał udział w spisku powstańczym 1793 r. W maju 1794 r. walczył na czele ludu warszawskiego, przyczyniając się do oswobodzenia stolicy; członek władz powstańczych, mianowany pułkownikiem — walczył w obronie Warszawy





## HOMO SAPIENS człowiek — istota rozumna

„A kim jest człowiek, abyś go cenil i zwracał ku niemu swe serce? Czemu go badać co ranka? Na co doświadczać co chwilę? (...) Umysł to mądry, a siła potężna. Któż mu przeciwny nie padnie? (Job 9, 2—4).

„Pan stworzył człowieka z ziemi i znów go jej zwróci. Odliczył ludziom dni i wyznaczył czas odpowiedni, oraz dał im władzę nad tym wszystkim, co jest na niej. Uczynił ich groźnymi dla wszystkiego stworzenia, aby panowali nad zwierzętami i ptactwem. Dał im wolną wolę, język i oczy, uszy i serce zdolne do myślenia. Nappełnił ich wiedzą i rozumem, o złu i dobru ich pouczył” (Syr 17,1—7).

„W wszyscy słuchając Go, nie mogli się nadziwić Jego mądrości i odpowiedziom” (Łk 2,47).

Znany, współczesny (już nie żyjący), wybitny przyrodnik i teolog francuski — ks. Teilhard de Chardin, wśród wszystkich bytów na świecie najwyższej postawił człowieka. Uważał, że (...) „człowiek zajmuje w świecie pozycję kluczową, biegunową, wyznaczającą główną oś świata. Wystarczy zrozumieć człowieka, by zrozumieć wszechświat. Człowiek jest częścią życia, i to jego częścią najcharakterystyczniejszą ... można by rzec najbardziej żywą. Jesteśmy ludźmi, żyjącymi między ludźmi i właśnie dlatego nie zdajemy sobie sprawy z ogromu i domosłowości zjawiska zwanego człowiekiem”. Te słowa uczonego francuskiego przywodzą na pamięć słowa Pisma św. z Księgi Joba: „A kim jest człowiek, abyś go cenil i zwracał ku niemu swe serce? Czemu go badać co ranka? Na co doświadczać co chwilę? Umysł to mądry i siła potężna. Któż mu przeciwny nie padnie?” (Job 9, 2—4).

Wiadomo, że człowiek jako „część życia” i „część świata” chodzi po ziemi i żyje z ziemi. Jest złożony cieleśnie z ziemi i posiada właściwości takie, jakie posiada świat nieorganiczny, rośliny i zwierzęta. Jest materią jak kamienie i skały, żyje jak rośliny, posiada zmysły jak zwierzęta. Mimo to człowiek odcina się od świata wyraźnie i zdecydowanie, wyrasta ponad ten świat, jak wysoka sosna w lesie wyrasta ponad małe drzewka i krzewy. A wyrasta właśnie dlatego, że jest istotą rozumną. On jeden, spośród wszystkich stworzeń widzialnego świata myśli, działa z poczuciem odpowiedzialności za swoje czyny. On jeden ma możliwość rozwijania w niebywałym stopniu swoich wrodzonych, istniejących w zalążku tylko — uodolnień, on jeden odczuwa wyrzuty sumienia za zły czyn i radość z powodu czynu dobrego, on jeden może osiągnąć wyżyny doskonałości i może stoczyć się niżej od zwierząt. To jego, człowieka, nappełnił Bóg (...) „wiedzą i rozumem, o złu i dobru go pouczył” (Syr 17,7).

Rozum człowieka uzewnętrznia się, daje się doświadczać i poznaje, przede wszystkim w jego działaniu. Tylko człowiek umie świadomie wyznaczać sobie zadania do wykonania i realizować te zadania. Zaledwie ukazał się na powierzchni ziemi

jako istota myśląca, a prawie natychmiast zaczął posługiwać się narzędziami, które sam wytworzył i nieustannie je doskonalił. To człowiek wymyślił i sporządził sochę, pług, młotek, obcęgi, lokomotywę, telefon, telewizję, samolot, łódź, okręt, samochód, wiertarkę, automatyczną pralkę i tysiące, miliony przeróżnych narzędzi ułatwiających pracę i ustokratniających siły. Wprawdzie niektóre zwierzęta umieją również — w małym zakresie — posługiwać się narzędziami, ale ich nie wytworzyły.

Rozum człowieka uzewnętrznia się także w tym, że tylko człowiek porozumiewa się z innymi ludźmi za pomocą mowy. Wprawdzie świetnie potrafią się porozumiewać zwierzęta, wydając zrozumiałe dla siebie dźwięki, ale jakże wąski jest ich zasób znaków w porównaniu z systemem znaków ludzi, którzy zapełnili tymi znakami biblioteki w postaci milionów książek. Ludzie stworzyli przepiękne dzieła kultury: poezji, prozy, malarstwa, rzeźby, utworów muzycznych itp. Stało się to dlatego, że człowiek posiada zdolności do abstrakcji, wytwarzania pojęć, co pozwoliło mu stworzyć naukę opartą na doświadczeniu, z którego umie człowiek wyprowadzić wnioski, formułować prawa; w oparciu także o rozumowanie, które umożliwia prowadzenie badań w sposób zorganizowany i metodyczny. Umiejętność prowadzenia badań naukowych jest czysto ludzką właściwością, niespotykaną w przyrodzie. Wprawdzie i zwierzęta potrafią się zachować tak, jakby wiedziały co mają czynić, wprawdzie i one mogą się nauczyć wielu czynności, ale ich „nauka” jest kropką w stosunku do morza wiedzy i nauki człowieka.

Z rozumu człowieka płynie inna cecha, odróżniająca go od zwierząt, a mianowicie — świadomość. Tylko człowiek jest świadom tego, co widzi, słyszy, dotyka, co sobie wyobraża, co myśli, czuje i co robi. Świadomość człowieka nie zawsze jest jednakowo wyraźna. Podczas twardego snu albo silnego zamroczenia alkoholowego nawet całkowicie zanika. Utrata świadomości pod wpływem nadmiernego spożycia alkoholu jest poważnym wykroczeniem moralnym. Etyka chrześcijańska kwalifikuje takie upicie się jako grzech ciężki, gdyż wówczas człowiek zatracza swoje człowieczeństwo, przestaje być homo sapiens — istotą rozumną, a staje się niedźmym strzępem człowieka, jakąś jego namiastką. Jeśli utrata świadomości, a więc i rozumu, jest równoznaczna z utratą człowieczeństwa, to rozum stanowi istotę człowieka, rozum wynosi go ponad wszystkie stworzenia widzialnego świata.

Parokrotnie w niniejszym artykule zwrócona została uwaga na to, że zwierzęta w jakiś, sobie właściwy, sposób „rozumują”, posługują się narzędziami, porozumiewają się, uczą się. Czyżby i one były stworzeniami „inteligentnymi”, posiadającymi rozum choć w mniejszym zakresie? Otóż nie. Zachowanie zwierząt jest automatyczne, czyli mechaniczne, zwierzęta reagują tylko na bodźce zewnętrzne. Jeśli np. z roju pszczoł zabierze się matka — królową, można zaobserwować niezwykle poruszenie: pszczoły latają nad plastrami miodu, wibrują skrzydełkami, jakby usiłowały wydawać niskie, żalobne zawodzenie. Czyżby oplakiwały stratę królowej? Nie, są „zaniepokozone”, zdeorganizowane, bo nie czują woni królowej. Jeśli im „królową” przywróci się np. w małej klatce tak, że nie będzie mogła wydawać następnego potomstwa i rój po pewnym czasie skazany będzie na wymarcie, pszczoły nie przejmują się tym, wystarczy, że czują won królowej. Podobnie niektóre ptaki, gdy z ich gniazda wyrzuci się pisklęta, a włoży pisklęta innego ptaka, chętnie karmią te cudze dzieci, bo reagują tylko na otwarte dziobki, które trzeba napełnić muszkami i robaczkami. Reagują na bodziec zewnętrzny, nie potrafią rozemnać się w całokształcie zmienionej sytuacji. Takich przykładów można znaleźć tysiące w przyrodniczych książkach, a wszystkie one zaświadcza, że zwierzęta nie „rozumują”, lecz działają mechanicznie, zależnie od tego, co widzą lub słyszą. Wielka przepaść istnieje między zwierzęciem a człowiekiem — istotą rozumną. Ta przepaść może być zmniejszona, nawet całkiem wyrównana, a czasem może człowiek działać gorzej od zwierzęcia, ale dzieje się to wtedy, gdy utraci rozum, albo gdy przez często powtarzane czyny niegodne, całkowicie otepieje moralnie i stanie się zimnym płazem, niezdolnym żyć w atmosferze ciepłych uczuć i życzliwości i przyjaźni.

W świetle tych ostatnich refleksji jakże wielkie znaczenie dla człowieka, zwłaszcza dla człowieka wierzącego, ma osoba Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Jest On przykładem człowieczeństwa pełnego, rozumnego i doskonałego. Już w czasach młodości ludzie „nie mogli się nadziwić Jego mądrości i odpowiedziom” (Łk 2,47). A potem, gdy rozpoczął nauczanie jako człowiek dojrzały, ponownie zadziwił wszystkich: dobrocią, miłością, służbą człowiekowi posuniętą aż do złożenia życia za niego w ofierze. W oparciu o przykład Chrystusa zawsze możemy poprawiać własne człowieczeństwo, udoskonalać je. Bo człowiek nie jest nigdy kimś „gotowym”, lecz rozwija się stale, łamie w sobie to, co jest w nim zwierzęce. Oby tylko mógł, doskonalać rozum i życie psychiczne, z pomocą łaski Bożej, zanieść przed Boga tron piękne owoce czynów dobrych. Oby tylko umiał przejść przez życie, oddając część Bogu i włączając się w służbę drugiemu człowiekowi, swojemu bliźniemu. Wtedy określenie — homo sapiens — człowiek — istota rozumna, nie będzie pustym dźwiękiem. Apostoł Paweł mądrze napisał: „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się miedzią brzęcząca lub cymbałem brzmącym” (1 Kor 13,1).

# O POKÓJ W ŚWIECIE trzeba nieustannie zabiegać

Rozważnia na temat wojny i pokoju należą do najstarszych, jakie ludzkość kiedykolwiek podejmowała. Na temat wojny i pokoju pisali w przeszłości m.in. tacy wybitni myśliciele, jak Arystoteles, Platon, św. Tomasz z Akwinu, Machiavelli, a także wielki filozof niemiecki Immanuel Kant. Ponieważ Kant — moim zdaniem — miał wielki wpływ na sposób myślenia współczesnych polityków, dlatego chciałbym się przez chwilę zatrzymać na jego nauce o pokoju. Kant pisał, że człowiek do tej pory nie zawarł nigdy pokoju, lecz jedynie rozejm. Jego zdaniem, pokój można będzie uzyskać albo przez wyeliminowanie wszystkich przyczyn wojny (co jest praktycznie niemożliwe), albo wówczas, gdy nastąpi taka sytuacja techniczna, że wojna będzie nieopłacalna dla obu stron. Przy obecnie nagromadzonych zasobach broni powstała taka właśnie sytuacja, że każdy międzynarodowy konflikt zbrojny może zakończyć się tragicznie nie tylko dla obu walczących stron, ale dla wszystkich ludzi. Dlatego też politycy, mężowie stanu, starają się utrzymać pokój, budując go na równowadze sił. Taki pokój może doprowadzić do wojny, ponieważ w dalszym ciągu trwa wyścig zbrojeń i wystarczy zachwianie istniejącej równowagi sił, a jedna ze stron, która będzie miała pewność, że z konfliktu wyjdzie zwycięsko, rozpocznie wojnę. „Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, bezpieczne jest jego mienie. Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie i pokona go, zabierze wszystką jego broń, na której polegał, i lupy jego rozda” (Łk 11,21—22).

Pokój, który politycy i mężowie stanu utrzymują dzięki równowadze sił, prowadzi do wojny i nie ma nic wspólnego z rzeczywistym pokojem. Rzeczywisty pokój nie polega na braku wojny, pokój to takie wartości, jak: wolność, sprawiedliwość, prawda, miłość, równość, wyzwolenie, pokonanie wyzysku itd. Politycy mogą doprowadzić jedynie do rozejmu, a prawdziwy pokój rodzi się w naszych sercach. Zabieganie o pokój powinniśmy rozpocząć od wprowadzenia go do własnych serc, własnych rodzin, a następnie obdarowywać nim innych. „Kto chce być zadowolony z życia i oglądać dni dobre, ten niech powstrzyma język swój od złego, a wargi swoje od mowy zdradliwej. Niech się

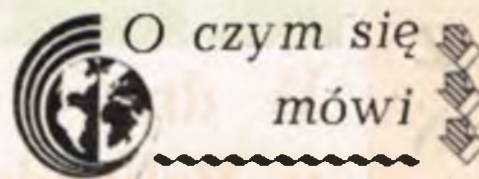
odwróci od złego, a czyni dobrze, niech szuka pokoju i dąży do niego” (1 P 3,10—12).

Chrześcijanin zabiegający o pokój nie jest sam, jego pokój nie jest jedynie wynikiem racjonalnych rozważań, ale także owocem wiary: „Oto nadchodzi godzina, owszem już nadeszła, że się rozproszycie, każdy do swoich, i mnie samego zostawicie; lecz nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną. To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Jam zwyciężył świat” (J 16,32—33). Z zabieganiem o pokój wiążą się dla nas nie tylko wartości doczesne (zachowanie świata), ale również nadprzyrodzone — wiara. „Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem” (Rz 5,1). Zabieganie o pokój jest zadaniem bardzo trudnym, ale dla nas, chrześcijan, jest koniecznością, gdyż wynika z nauki Objawionej: „Nikomuz nie oddawajcie, starajcie się o to, co jest dobre w oczach wszystkich ludzi. Jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie” (Rz 12,17—18).

Również pierwsi uczniowie Chrystusa nawoływali do pokoju. Św. Paweł swoje listy pasterskie rozpoczynał życzeniem pokoju. „Łaska wam i pokój od Boga” (Rz 1,7). Każdy więc, kto pragnie w pełni przeżywać swój chrystianizm, ten nie może ograniczać go do praktyk religijnych, ale powinien zabiegać o podstawowe prawo człowieka, prawo do pokoju. Módlmy się o wolność, sprawiedliwość, prawdę, miłość..., módlmy się o pokój, bo modlić się — to realizować w sobie wolę Ojca, który powołał Syna swego, aby On wyzwolił ludzi z niewoli grzechu przez śmierć na krzyżu. Kto chce naśladować Chrystusa i wiernie wypełniać Jego naukę, ten musi patrzeć na świat przez pryzmat krzyża i gdy tylko dojrzy, że zagrożone są ludzkie wartości, powinien tak, jak Boski Nauczyciel, o nie walczyć.

Pamiętajmy o słowach św. Pawła: Kto zabiega o pokój „służy Chrystusowi, podoba się Bogu i ma uznanie u ludzi. Starajmy się więc o to, co służy sprawie pokoju i wzajemnego zbudowania” (Rz 14,18—19).

MAREK AMBROŹY



## INAUGURACJA MRD

W dniu 13 stycznia br. odbyła się w Warszawie uroczysta inauguracja Międzynarodowego Roku Dziecka (MRD). Z tej okazji w Sali Kongresowej warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki miał miejsce wspaniały koncert z udziałem wybitnych aktorów scen warszawskich, dzieci i młodzieży.

Prof. dr Henryk Jabłoński — przewodniczący Rady Państwa, a zarazem przewodniczący Prezydium Polskiego Komitetu Obchodów MRD — w swym wystąpieniu stwierdził m.in., iż decyzję Zgromadzenia Ogólnego ONZ o proklamowaniu roku 1979 Międzynarodowym Rokiem Dziecka społeczeństwo polskie przyjęło z pełnym uznaniem i zrozumieniem. Jesteśmy bowiem krajem wyróżniającym się wszechstronnością i rozległością działań na rzecz najmłodszych obywateli. Dzieci są przedmiotem szczególnej troski i opieki, tak ze strony państwa, jak i całego społeczeństwa. Wszechstronny ich rozwój jest jednym z najważniejszych zadań polityki społecznej, oświatowej, kulturalnej, ustawodawczej i gospodarczej państwa, stanowi także zadanie o znaczeniu ogólnonarodowym.

Meldunek o przystąpieniu ZHP do realizacji zadań związanych z MRD złożyła delegacja zuchów i harcerzy.

Wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obchodów MRD, Wit Drapich, w swym wprowadzeniu do dyskusji podkreślił, iż wezwanie Polskiego Komitetu Obchodów MRD, zawarte w ramowym programie obchodów, znalazło żywy oddźwięk w całym kraju. Wit Drapich zwrócił tu także uwagę na rolę prasy w tym dziele oraz na znaczenie umiędzynarodowienia Orderu Uśmiechu — sympatycznego odznaczenia przyznawanego przez dzieci. Order ten zyskał nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie wysoką ocenę oraz rozgłos.

Na zakończenie przyjęto przez aklamację ważny dokument — Wezwanie obywatelskie z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka.

Wspomnijmy też, że w wielu krajach rozpoczęły się z okazji MRD posiedzenia naukowców, pedagogów, ruszyły akcje zmierzające do pomocy dzieciom. Równym akordem rozpoczęła się MRD w wielki koncert galowy, zorganizowany w nowojorskiej siedzibie Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Przed publicznością wystąpiła cała plejada światowej sławy gwiazd estrady. Całkowity dochód z imprezy zostanie przeznaczony na rzecz UNICEF. Koncert został sfilmowany i zakupiła go ponad 70 krajów.



W dniu 1 stycznia br. w sali pompejańskiej w Belwederze życzenia noworoczne dla Rady Państwa i Rządu PRL w imieniu Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego złożyli członkowie Prezydium Rady Synodalnej z bp. Tadeuszem R. Majewskim na czele



### Podziękowanie

Czcigodnym Księżom Biskupom, Wielebnemu Duchowieństwu w kraju i za granicą: Zarządowi Głównemu Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików; Zarządowi Głównemu Polsko-Narodowej „Spójni” w Ameryce, którzy z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 1979 Roku nadesłali pod adresem Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego i moim własnym życzenia, pragnę tą drogą złożyć serdeczne podziękowanie.

Warszawa,  
dnia 4 stycznia 1979 r.

† Biskup Tadeusz  
R. MAJEWSKI

# „Lecz Słowo Boże rośnie i rozszerza się...”



ZIEJE APOSTOLSKIE wielokrotnie stwierdzają: „A Słowo Boże rośnie i poczet uczniów w Jerozolimie bardzo się pomnażał, także znaczna liczba kapłanów przyjmowała wiarę” (Dz 6,7). Ewangelia — jako zespół prawd objawionych i dóbr zbawczych — ustawicznie rosła i rozwijała się. Wzrost ten nazywamy rozwojem Objawienia Bożego, który zakończył się wraz ze śmiercią ostatniego apostoła. Jednakże autorowi omawianej tu wypowiedzi chodziło jeszcze o coś innego.

Klucz do zrozumienia tej wypowiedzi znajdujemy w analogicznym zadaniu: „Lecz Słowo Boże rośnie i rozszerza się” (Dz 12,24). Istotny sens naszej wypowiedzi sprowadza się do stwierdzenia, że Ewangelia — Słowo Boże przyjmowało się w sercach jego słuchaczy, że poszerzał się zasięg chrześcijaństwa i wzrastała liczba członków Kościoła. Działo się tak, ponieważ w Ewangelii tkwiła i tkwi po dzień dzisiejszy wewnętrzna, Boska moc, która sprawiała, że zasiew Słowa Bożego przyjmował się i owocował obficie. „A dusze wszystkich ogarnięte były bojaźnią, albowiem za sprawą apostołów działo się wiele cudów i znaków” (Dz 2, 43; por. też wiersze następne). Apostołowie wyposażeni byli w nadzwyczajny dar czynienia cudów i znaków, jakich potrzebowali w swej pracy misyjnej. Ale większym jeszcze cudem była owa moc wewnętrzna Ewangelii, dzięki której słuchacze nabierali przekonania do głoszonego im Słowa Bożego. Słowo to wcielało w życie i przekazywało innym. Moc ta nie straciła nic ze swego znaczenia aż po dzień dzisiejszy.

Bóg jednak nie czyni cudów bez potrzeby, a posługuje się nimi w sposób bardzo oszczędny. Dlatego należy wskazać także na drugi czynnik, który odegrał olbrzymią rolę w rozwoju chrześcijaństwa i Kościoła pierwotnego. Idzie tu o tzw. uwarunkowanie historyczno-religijne, w którym widoczny jest duży wkład pracy ludzkiej, kierowanej opatrnością Bożą. Pozwólmy mówić Dzieciom apostołskim: „I dali się niektórym z nich przekonać i przyłączyli się do Pawła i Sylasa, również wielka liczba spośród pobożnych Greków i niemało znamienitych niewiast. Wielu też z nich uwierzyło, również niemało wybitnych greckich niewiast i mężów” (Dz 17,4,12). Wypowiedź ta wymaga wyjaśnienia. Otóż w cytowanej wypowiedzi jest mowa o nauczaniu Ewangelii przez św. Pawła w Tesolonice i w Berei na terenie Macedonii. Ewangelie przyjęło wielu Żydów, ale liczba Greków — w dodatku wybitnych, którzy uwierzyli, była bardziej imponująca. W poprzednich naszych rozważaniach mówiliśmy już o przyczynie, która sprawiała, że Ewangelia była popularna wśród pogan. Było nią przygotowanie gruntu przez judaizm i ukształtowanie się znacznej grupy pogan tzw. „bojących się Boga”. Zjawisko to trwało przez długie lata, a teraz wydało nadspodziewane owoce.

Warto jednak wspomnieć jeszcze o roli, jaką w przyjmowaniu i krzewieniu Ewangelii odegrały wówczas wybitne i wpływowe nie-

wiasty. Były to kobiety pochodzenia żydowskiego i pogańskiego. Umiejętne wykorzystanie ich możliwości psychicznych, materialnych i ich pozycji społecznej pozwoliło misjonarzom Ewangelii pozyskiwać nowych zwolenników dla Słowa Bożego i Kościoła. To samo należy odnieść do wybitnych, wpływowych i zamożnych obywateli greckich i mężów żydowskich, przebywających na obczyźnie. Często domy jednych i drugich były nie tylko miejscem zatrzymania dla apostołów, ale i miejscem nauczania, modlitwy i sprawowania Eucharystji.



Ewangelia, chrześcijaństwo, Kościół — nie są wielkościami statycznymi, martwymi, lecz — dynamicznymi, żywymi. Każdy żywy organizm podlega siłom, które umożliwiają jego rozwój i wzrost. Ale są również czynniki, które hamują ten rozwój. To samo odnosi się do Ewangelii i Kościoła. Wielokrotnie już podkreślaliśmy, że chrześcijaństwo pierwotne wiele zawdzięczało judaizmowi, szczególnie jego tendencji do uniwersalizmu i działalności misyjnej w diasporze wśród pogan. Ale równocześnie ten sam judaizm okazał się czynnikiem hamującym rozwój ówczesnego Kościoła. Jak wyglądało to w praktyce?

„A oni, gdy to usłyszeli, chwalili Boga i powiedzieli mu: Widzisz, bracie, ile to jest tysięcy Żydów, którzy uwierzyli, a wszyscy gorliwie trzymają się prawa” (Dz 21,20). Przestrzeganie prawa Mojżesza i zwyczajów żydowskich było istotnym składnikiem nie tylko religii judaistycznej, ale i zasadniczym postulatem chrześcijan pochodzenia żydowskiego. Wiemy już, jak to utrudniało rozwój Kościoła wśród Żydów, a szczególnie wśród pogan. Wiele też miejsca poświęciliśmy zaciętej walce o wolność Ewangelii i jedność Kościoła. Cytowana

dokończenie na str. 6

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (323)

**G** którzy się tam znajdowali Jest autorem mniejszych prac szczególnie z zakresu katolickiej nauki społecznej.

**Godlewski Michał** — (ur. 1872 w Warszawie, zm.) — ks. rzymskokat., od 1917 r. biskup tytularny, sufragan diecezji łucko-żytomierskiej, potem arcybiskup tytularny i profesor historii powszechnej Kościoła na Wydziale Teologicznym Uniw. Jagiel. Jest autorem szeregu prac specjalistycznych. M. in. napisał: *Monumenta Ecclesiastica Petropolitana* (1906—13; 5 tomów); *Stolica Apostolska i Święte Przymierze* (1918); *Arcybiskup Siestrzeńcewicz i Stanisław August w Petersburgu* (1929); *Tragedia arcybiskupa Felińskiego* (1930).

**God save the King (the Queen)** — to tytuł i słowa angielskiego królewskiego i narodowego hymnu, czyli: *Boże, zachowaj króla (królową)*; hymn został wydrukowany w poł. XVIII w., a jego autor jest nieznan.

**Gody** — to starodawna polska nazwa całego okresu świąt Bożego Narodzenia wraz z Nowym Rokiem do Trzech Króli włącznie. Nazwa pochodzi od starosłowiańskiego wyrazu *god* = rok. Okres ten, pamiętny czczeniem narodzin Jezusa Chrystusa oraz końca i początku nowego roku uroczystą uczta, wieczerzą oraz wzajemnymi w tym okresie odwiedzinami rodzin i ludzi zaprzyjaźnionych, został nazwany *godami*, zwłaszcza zaś sama uczta, wieczerza. W tym też okresie, dzięki radosnemu nastrojowi, poczęto liczniej niż w ciągu roku zawierać związki małżeńskie i urządzać huczne wesela, które z czasem też nazwano łącznie *godami*, *godami małżeńskimi* albo raczej weselnymi.

**Godzinki** — to nazwa rzymskokatolickiego nabożeństwa maryjnego, opiewającego w śpiewanych tekstach niepokalane poczęcie Najświętszej Maryi Panny. Nabożeństwo to powstało w XIV/XV w., a teksty zostały napisane po łacinie. Najpolski *Godzinki* (Godzinki, bo nabożeństwo było wzorowane na tzw. godzinach brewiarzowych) przełożył najprawdopodobniej → ks. Jakub Wujek.

**Gog i Magog** — to imiona władców plemion scytyjskich (wymienione też w Piśmie św.; → Biblia), które w pierw. zagroziły Izraelowi starozakonnemu, potem w → Apokalipsie (→ Biblia) symbolizować mają wrogów Królestwa Bożego jako współpracowników antychrysta, następnie zaś wyobrażać mają w ogóle wrogów Boga i Kościoła.

**Gogockij Sylwester** — (ur. 1813, zm. 1889) — filozof prawosławny i pisarz rosyjski. Napisał m. in. *Przegląd krytyczny nauki Kościoła rzymskiego o widomej głowie Kościoła*.

**Goj** (hebr.; liczba mnoga *gojim* = poganie, narody) — to nazwa hebrajska, którą Żydzi określali chrześcijan (mężczyznę; bo kobietę chrześcijankę nazywali *goją*; wszystkich nieobrzezanych nazywali *gojoth*, a chrześcijaństwo — *gojouth*).

**Gojlewicz Bonawentura** — (ur. 1752, zm. 1835) — ks. rzymskokatolicki, żmudzki teolog, prawnik i pisarz. Jest autorem dość cenionego katechizmu pt. *Mokstas Krikszczioniszkas*, czyli *Nauka chrześcijańska*.

**Golgota** — to nazwa skalistego wzgórza. leżącego niedaleko Jerozolimy, nazywanego też Kalwarią. Nazwa wywodzi się z aramajskiego *gulgulta* (= czaszka), co po łacinie przetłumaczono na *calvaria* (łac. *calva* = czaszka); pewnie wzgórze swoim uformowaniem przypominało czaszkę. Miejsce to stało się znane, bo tu został ukrzyżowany — Jezus Chrystus.

**Goliat** — to imię rosnącego Filistyńczyka, którego pokonał młody i mały wzrostem Dawid. Mówi o tym Pismo św. Starego Testamentu (→ Biblia) w I księdze Królewskiej i w 141 psalmie.

**Gollowitz Dominik** — (ur. 1761, zm. 1809) — niemiecki ks. rzymskokat., prof. teologii moralnej i pastoralnej. Napisał m. in. *Einleitung zur Pastoraltheologie* (2 t.; 1803), czyli *Wprowadzenie do teologii pastoralnej*.

niece wyżej wypowiedź wskazuje, ile wysiłku i trudu musiał włożyć św. Paweł, aby uporać się z tego rodzaju przeszkodą. Z jednej strony cieszył się on olbrzymim autorytetem i uznaniem, a z drugiej — od początku towarzyszyło mu niedowierzanie i nieufność. Oto przykład: „A gdy przybył do Jeruzolimy, starał się przyłączyć do ucznia, ale wszyscy się go bali, nie wierząc, że jest uczniem” (Dz 9.36). Odnosi się to, oczywiście, do początku apostołatu św. Pawła.

I jeszcze na jeden czynnik, który hamował rozwój Kościoła, warto zwrócić uwagę. Mianowicie: przekonania religijne kształtują się przez bardzo długi czas i głęboko zapadają w psychikę ludzką. Tak też było z pogańskimi przekonaniami religijnymi w świecie grecko-rzymskim. Wprowadzenie na ich miejsce nowych, chrześcijańskich przekonań wymagało długiego czasu. Tym tłumaczy się fakt historyczny, że chociaż chrześcijaństwo rozszerzyło się dosyć szybko, to przecież religią zupełnie powszechną i panującą stało się dopiero w następnych stuleciach. Stan taki musiał rzutować i na rozwój Kościoła.

KAZIMIERZ PIKULSKI

Wypełnij drukiem i wyślij pod adresem:

Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”  
ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa

Proszę o przysłanie mi za zaliczeniem pocztowym.....  
egz. (cena 1 egz. — 25 zł) książki ks. W. Wysoczańskiego  
o Kościele Polskokatolickim pt.

„POLSKI NURT STAROKATOLICYZMU”

Nazwisko i imię:

.....

ulica, nr domu lub wiesi:

.....

kod i nazwa poczty:

.....

## Posiedzenie Mieszanej Komisji Ekumenicznej

W lokalu Polskiej Rady Ekumenicznej w Warszawie odbyło się 7 grudnia ub.r. dziesiąte z kolei posiedzenie Komisji Mieszanej Polskiej Rady Ekumenicznej i Komisji Episkopatu do Spraw Ekumenizmu. Ze strony PRE w posiedzeniu wzięli udział: ks. senior W. Lucer z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, ks. dr Z. Pawlik — sekretarz PRE, ks. prezes M. Stankiewicz z Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów, ks. W. Wysoczański z Kościoła Polskokatolickiego, ks. dr J. Anchimiuk z Kościoła Prawosławnego i dr Karol Karski. Natomiast Komisję Episkopatu do Spraw Ekumenizmu reprezentowali: arcybiskup H. Gulbinowicz (przewodniczący Komisji), ks. prof. L. Balter (sekretarz Komisji) oraz ks. prof. C. Napiórkowski i ks. R. Forycki.

W trakcie obrad arcybiskup H. Gulbinowicz zapoznał zebranych z oceną wizyty przedstawicieli Episkopatu polskiego w RFN oraz omówił znaczenie wyboru ks. kardynała Karola Wojtyły na stanowisko zwierzchnika Kościoła Rzymskokatolickiego.

Komisja Mieszana dokonała podsumowania wyników wizyty w Polsce (w październiku ub.r.) amerykańskiego kaznodziei Billy Grahama oraz przedyskutowała przygotowania do Powszechnego Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan w 1979 r., który odbył się pod hasłem: „Usługujcie jedni drugim na chwałę Bożą”.

Jak poinformowała prasa, następne posiedzenie Mieszanej Komisji Ekumenicznej odbędzie się w kwietniu br., w siedzibie Kurii Metropolitalnej w Warszawie.

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (324)

**Gołąb** — od dawna symbolizuje w teologii biblijnej pokój, niewinność, łagodność, wierność, miłość; był też gołąb w symbolice starochrześcijańskiej symbolem Jezusa Chrystusa, Zbawiciela. Ostatnio powszechnie symbolizuje, zwłaszcza z gałązką oliwną w dziobie, pokój, do którego utrzymania, utrwalenia i upowszechnienia dąży cała cywilizowana ludzkość.

**Gołębica eucharystyczna** — to nazwa naczynia, przypominającego swoim wyglądem gołębia, w którym to naczyniu w pierwszych wiekach chrześcijaństwa przechowywano → Eucharystię, czyli → Najświętszy Sakrament. Była więc gołębica eucharystyczna prototypem późniejszego → tabernakulum.

**Gołubiew Antoni** — (ur. 1907 w Wilnie) — to wybitny polski rzymskokat. publicysta i powieściopisarz. Jest autorem wielu artykułów, przyczynków i esejów, drukowanych głównie w → Tygodniku Powszechnym i w → Znak, oraz szeregu powieści, a m. in. przede wszystkim kilkutomowej pozycji pt. *Bolesław Chrobry* (Puszcza, 1947; Szło nowe, 1947; Złe dni, 1950; Roszczenia, 1954); napisał również eseje o tematyce religijno-moralnej, np. *Listy do przyjaciela*; *Poszukiwania*. I stałe swój dorobek powiększa.

**Gołuchowski Józef** — (ur. 1797, zm. 1858) — to jeden z filozofów polskich tzw. Filozofii narodowej. Napisał m. in. *Filozofię i życie* (wyd. pol. 1903); *Dumania nad najwyższymi zagadnieniami człowieka...* 1861; 2 tomy).

**Gomora** — to nazwa miasta leżącego nad Morzem Martwym, w Palestynie, które wraz z innym miastem, Sodomą, według relacji Pisma św. Starego Testamentu (→ Biblia) zostały ukarane przez → Jahwe spalaniem ogniem i stłarką i zatopienie przez wody Morza Martwego jako kara za bezbożność i niemoralność mieszkańców tych miast. Miało to mieć miejsce w pocz. drugiego tysiąclecia przed. Chr. Z tego

katakliżmu, który opisuje → Biblia w Księdze Rodzaju (rozdz. XIX), uratował się spośród mieszkańców tych miast jedynie sprawiedliwy → Lot, w czas poinformowany przez → aniołów.

**Gordonus Jakub** — (ur. 1552, zm. 1641) — ks., szkocki jezuita. Napisał m. in. *Theologia moralis unwersa* (1634; 2 tomy), czyli *Teologia moralna*.

**Gorzkie Żale** — albo nabożeństwo pasyjne, które jest odprawiane w kościołach katolickich po południu w niedziele Wielkiego Postu i w Wielki Piątek, w czasie którego to nabożeństwa śpiewane są pieśni, opiewające → Mękę Pańską. Pieśni te zostały jako zbiór wydane po raz pierwszy w Polsce w 1707 roku. Pierwsze ich słowa brzmią: *Gorzkie żale przybywajcie...*

**Gotti Wincenty Ludwik** — (ur. 1664, zm. 1742) — to włoski teolog, dominikanin, kardynał. Napisał m. in. *La vera chiesa di Gesù Christo...* czyli *O prawdziwym Kościele Jezusa Chrystusa; Veritas religionis christianae* (1750; 8 t.), czyli *Prawda religii chrześcijańskiej, gdzie odiera najważniejsze poglądy, niezgodne z teologią rzymskokatolicką*.

**Gottschalk z Orbais** — (ur. ok. 805, zm. 868) — to filozof i teolog benedyktyński, głoszący nieprawowierną naukę o tzw. podwójnej → predestynacji. Według niego Bóg z góry postanowił, iż jedni z ludzi będą zbawieni, inni — potępieni. Ponieważ tej nauki, mimo jej potępienia przez dwa synody (w Moguncji, 848 i w Quercy, 849), nie chciał odwołać, był więziony w klasztorze aż do swej śmierci.

**Gougenot des Mousseaux Henryk Roger** — (ur. 1805, zm. 1876) — to francuski pisarz rzymskokat., zajmujący się szczególnie analizą magii i spirytyzmu w oświetleniu katolickim. Napisał m. in. *La Magie au XIX siecle...* (1881), czyli *Magia w XIX wieku...*; *Le juif, le judaisme et la judaisme*.



**ZMIANY PERSONALNE  
W INSTYTUCIE  
BADAŃ EKUMENICZNYCH  
W STRASSBURGU**

Służba prasowa Federacji Luteriańskiej podała ostatnio informację o powołaniu do pracy w Instytucie teologa północnoamerykańskiego, dr. Cartera Lindberga (40 lat), na stanowisko profesora badań ekumenicznych. Prof. Lindberg wykładał od roku 1972 historię Kościoła na Uniwersytecie w Bostonie (USA). Jednocześnie jest on ordynowanym pastorem Amerykańskiego Kościoła Luteriańskiego. Profesor jest wybitnym znawcą historii Reformacji oraz badaczem luteranizmu. Jego publikacje, znane w świecie naukowym, są poświęcone m.in. sprawie stosunku Marcina Lutra do tzw. „lewego skrzydła Reformacji”.

Prof. Lindberg przejął w Instytucie stanowisko po pastarze dr. Gunaze Ansonsie, który we wrześniu ub.r. został powołany na stanowisko pastora w parafii Londynu Zachodniego.

**30 ROCZNICA  
SMIERCI  
SŁYNNEGO TEOLOGA  
GERHARDA KITTLA**

W jednym z ostatnich numerów „Christkatholisches Kirchenblatt”, organu oficjalnego Starokatolickiego Kościoła Szwajcarii umieszczony został artykuł, poświęcony wspomnieniom o osobie przedwcześnie zmarłego przed trzydziestu laty, słynnego znawcy Nowego Testamentu — prof. Gerharda Kittla, który szeroko rozślawił swoje imię wydaniem, można powiedzieć, epokowego dzieła — teologicznego słownika do Nowego Testamentu (właściwie do greckiego tekstu).

Każdy z teologów, studiujących wiedzę nowotestamentalną, miał zawsze pod ręką

swojego „Kittla” — tak potocznie nazywano słownik tego wybitnego teologa. Prof. G. Kittel, przebywający przez ostatnie lata życia w Szwajcarii (ur. w 1888 r., zm. 11.VII.1946 r.), poświęcił się pracy duszpasterskiej i kaznodziejskiej w miejscowych Kościołach protestanckich.

**ARTYKUŁ  
BISKUPA  
LEONA GAUTHIER'A  
POŚWIĘCONY PAPIEŻOWI  
JANOWI PAWŁOWI II**

Z okazji wyboru papieża Jana Pawła II, biskup Chrześcijański Katolickiego Kościoła Szwajcarii Leon Gauthier opublikował w nr 22 „Christkatholisches Kirchenblatt” specjalny artykuł poświęcony nowemu papieżowi — Polakowi. Autor artykułu nawiązał do tradycji Kościołów prawosławnych obszaru byłego imperium Otomańskiego, gdzie wyznanie ściśle powiązane było z narodowością i stanowiło podstawę do zachowania odrębności narodowej. Podkreślił również fakt, że po raz pierwszy od czasów papieża Hadriana VI (1522—23), Holendra z pochodzenia, wybrano papieżem nie-Włocha — Polaka. Cały artykuł, przepojony ekumeniczną życzliwością wobec nowo wybranego papieża i jego narodowości, zawiera krótką biografię papieża, życzenia i nadzieje, że nowy zwierzchnik Kościoła Rzymskokatolickiego będzie z powodzeniem kontynuował pracę ekumeniczną i pokojową swych wielkich poprzedników Jana XXIII i Pawła VI.

**DELEGACJA  
WSPÓLNOTY  
EKUMENICZNEJ  
Z TAIŻÉ W NAIROBI**

Prasa zachodnia podała informację, że w Nairobi, stolicy

Kenii (Afryka), delegacja wspólnoty ekumenicznej z Taiżé, w składzie 20 młodych ekumenistów pod przewodnictwem przeora wspólnoty Rogera Schultza, obchodziła święta Bożego Narodzenia razem z mieszkańcami biednej peryferyjnej dzielnicy Nairobi — Nabare.

Przeor Roger i jego współtowarzysze, serdecznie przyjęci przez miejscowych chrześcijan, postanowili spędzić cały miesiąc w najbiedniejszym środowisku peryferyjnej dzielnicy Nairobi.

**DELEGACI RELIGIJNI  
TAJLANDII  
W WARSZAWIE**

Na początku grudnia ub.r. odwiedziła Warszawę 11-osobowa grupa działaczy pokojowych, reprezentujących środowiska wyznaniowe Tajlandii. Grupa ta, w skład której wchodzi działacze buddyjscy, muzułmańscy i katolicy, podróżuje po Europie z misją pokojową. Na jej czele stoi Suchart Kosolkitiwong — przewodniczący Międzynarodowej Federacji Religii, organizacji założonej w 1975 r. w Tajlandii z inicjatywy działaczy buddyjskich. Celem MFR jest działalność na rzecz osiągnięcia trwałego pokoju na świecie. Suchart Kosolkitiwong pełni funkcję przewodniczącego MFR od 1977 roku.

W dniu 9 grudnia ub.r. z delegacją spotkał się Kazimierz Kąkol, kierownik Urzędu do Spraw Wyznań.

Tajlandia jest krajem o powierzchni prawie dwukrotnie większej od Polski, z przeszło 20 milionową ludnością. Pod względem wyznaniowym nie jest monolitem. Największą ilościowo religią jest buddyzm (95% ludności), 3,5% ludności stanowią muzułmanie, następną grupą — animiści. Najmniej-

Kościół starokatolicki w Minervino (Włochy) — widok z zewnątrz

Madonna z Dzieciątkiem — Rzeźba z ok. 1480 r. Znajduje się ona w świątyni starokatolickiej w Hillversum



szą grupę wyznaniową stanowią chrześcijanie (katolicy i protestanci) — zaledwie 0,85%. Kościół Rzymskokatolicki posiada 6 duchownych, kierujących życiem religijnym przeszło 120 tysięcznej rzeszy katolików. Protestantyzm reprezentowany jest przez Kościoły presbiteriańskie i baptyścyczne.

## DZIECKO

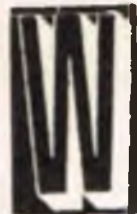
– Ile jest razem dzieci na świecie?  
– Tyle,  
Że gdyby  
Na tej planecie  
Ktoś dzieciom nagle nadał sygnały,  
By wszystkie na raz się roześmiały...  
...Ziemia by cała zadrżała śmiechem.  
Śmiech by się gromkim potoczył echem!  
Góry by wszystkie legły pokotem  
Od ech dźwięczących srebrem i złotem,  
I każdy rozpadłby się wodospad,  
Srebrny złotospad,  
Złoty srebrnospad...  
Śmiechu toczyłaby się lawina  
Od Kopenhagi  
Aż do Berlina,  
Od Leningradu  
Do Kielc, Lublina,  
Od San Francisco  
Do Teheranu,  
Od Himalajów  
Do oceanu –  
Po dwóch biegunach,  
Półkulach obu,  
Po wszystkich, wszystkich  
Zakątkach globu...

Fragment wiersza Giovanniego Rodari. Przekład: J. Minkiewicz



W trosce o dobro dziecka

## DAR NA RZECZ Centrum Zdrowia Dziecka



Rady Synodalnej i wiceprezes Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików, ks. Władysław Baran, a także sekretarz Redakcji — Małgorzata Kapińska, udała się z miłą wizytą do przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala CZD min. Janusza Wieczorka, aby na jego ręce złożyć kolejną wpłatę na rzecz CZD.

Piękna idea budowy tego jedyne w swoim rodzaju pomnika pamięci dzieci poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej zyskała sobie dużą popularność w całym świecie. Polska inicjatywa — tak głęboko humanistyczna — poruszyła serca milionów ludzi, którzy prawdziwie kochają dzieci.

Środowiska, skupione wokół Kościoła Polskokatolickiego w Polsce, Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA, Kanadzie i Brazylii oraz Polskiej Narodowej „Spójni” w USA, niejednokrotnie już dawały wyraz swego zainteresowania budową Centrum Zdrowia Dziecka przez liczne wpłaty, listy, a nawet wizyty. I tym razem, dzięki pięknym gestom kolejnych ofiarodawców, konto budowy Pomnika-Szpitala CZD wzrosło o ponad 20 tys. zł. oraz o drobne kwoty różnych zagranicznych środków płatniczych. Pieniądze te zostały zebrane do skarbonki, która krążyła po poszczególnych parafiach polskokatolickich.

Minister Janusz Wieczorek zapoznał delegację ze stanem budowy Centrum Zdrowia. Jest to dom wszystkich polskich dzieci, które zostały dotknięte trudną do rozpozna-

nia chorobą, lub których chorobę trudno leczyć w poszczególnych klinikach, ponieważ nie wszędzie dysponuje się specjalistyczną aparaturą. Jest to również dom tych dzieci, które dopiero mają się narodzić, a nie ma gwarancji na to, że urodzą się zdrowe.

Od momentu położenia kamienia węgielnego pod Pomnik-Szpital minęło niewiele lat — podkreślił min. Janusz Wieczorek — a jak niezwykle szybko zatoczyła coraz szersze kręgi, w skali ogólnoswiatowej, idea budowy CZD!

Budowa CZD trwa nadal. Budowlanym nie przeszkodziły nawet trudne warunki atmosferyczne, które dały znać o sobie szczególnie w ostatnim dniu starego roku i w pierwszych dniach bieżącego. Nikogo tu nie zaskoczył ani mróz, ani śnieg. Budowa została już odpowiednio wcześniej (w listopadzie ub.r.) przygotowana do pracy w zimowych warunkach, zaopatrzona w materiały i środki transportu dla wyżywienia 900-osobowej załogi.

Obecnie pracuje przy budowie 28 przedsiębiorstw wykonawczych różnych branż. Największe zaawansowanie prac daje się zauważyć w najwyższym, 14-kondygnacyjnym bloku łóżkowym. Na poszczególnych piętrach kończy się kładzenie glazury i PCV w łazienkach i pokojach. Korytarze szpitalne wykłada się drewnianą boazerią, instaluje drzwi, żaluzje przeciwsłoneczne. Ponadto zakłada się skomplikowane urządzenia elektroniczne, sygnalizacyjne, pod specjalnie w tym celu podwieszonymi plafonami. Ściany zewnętrzna budynków CZD zdobiec będą elewacje z mosiężnych i brązowych krążków (wg projektu warszawskiej Pracowni Sztuk Plastycznych, która zarazem jest wykonawcą swego pomysłu).

Do Międzyzlesia zaczyna napływać aparatura zagraniczna, która wejdzie w zakres wyposażenia sal. Budowlani przekazywać będą do końca marca (sukcesywnie, w różnych terminach)





poszczególne sale, w których można będzie montować sprzęt medyczny. Pomieszczenia będą oddawane, jak to się mówi po budowlanemu, „pod klucz”, to znaczy czyste i bez usterek. Skomplikowane urządzenia, stanowiące wyposażenie sal operacyjnych i rentgenowskich wymagają bowiem nie tylko wielkiej staranności przy montażu, ale także czystości pomieszczeń, w których będą funkcjonować.

Warto też przypomnieć, że w grudniu ub.r. miało miejsce niezwykle istotne wydarzenie dla Pomnika-Szpitala CZD., bowiem szwedzka firma BPA Byggproduktion AB przekazała Komitetowi Wykonawczemu Budowy Szpitala-Pomnika CZD Hotel dla Matki z Dzieckiem i Pielęgniarek. Podczas uroczystości wręczono ministrowi Januszowi Wierczkowi symboliczny klucz. Wyrażono przy tej okazji nadzieję, że wybudowany dla małych pacjentów i ich matek hotel dobrze będzie im służył.

Hotel dla Matki z Dzieckiem i Pielęgniarek jest niezwykle potrzebną i oczekiwaną inwestycją towarzyszącą Szpitalowi-Pomnikowi. Przyjeżdżający bowiem do CZD pacjenci z całej Polski mogą w dobrych warunkach, jeżeli nie wymaga tego ich stan, poza samym szpitalem, w najlepszym nastroju i pod najserdeczniejszą opieką własnej mamy odbywać badania lekarskie.

Całkowite oddanie hotelu do użytku dzieci i ich rodziców nastąpi 3 czerwca.

Pomnik-Szpital CZD jest nowoczesnym, wielospecjalistycznym ośrodkiem dla dzieci, i — jak się okazało w praktyce — potrafiło w nim stworzyć miłą, niemal rodzinną atmosferę. Chore dzieci czują się tu bardzo dobrze (działa już bowiem sporo poradni CZD) i — co podkreślił nawet min. Janusz Wierczok — zdarza się, że dzieci... nie chcą wcale wracać do domów.

„Zdajemy sobie sprawę — powiedział min. Janusz Wierczok — że Centrum Zdrowia Dziecka funkcjonuje dzisiaj w międzynarodowej opinii publicznej nie tylko jako szpital, nie tylko jako nowoczesna klinika, jakich przecież więcej się znajdzie w świecie, choć nie tak znowu wiele. Centrum Zdrowia Dziecka jest wyrazem woli (...) utrwalania wśród ludzi idei solidarności wokół spraw najważniejszych, o najwyższym ciężarze gatunkowym, o najgłębszej wymowie moralnej. Jest więc synonimem słowa

„POKÓJ” i słowa „DZIECKO” (...). Ludzie z różnych kontynentów, wspierając realizację budowy Centrum Zdrowia Dziecka, nie są dobroczyńcami w sensie charytatywnym. Ich zaangażowanie — demonstrowane zresztą — przybrało formę protestu przeciwko odhumanizowaniu współczesności (...). Z satysfakcją notujemy przez wszystkie lata działalność Komitetu Budowy CZD zbliżenie na tym gruncie do Polski i jej spraw środowisk polonijnych, notujemy zainteresowanie Polską w szerokim aspekcie zachodniej prasy, radia i telewizji, kół intelektualnych oraz wielkiego przemysłu”.

W czasie wizyty u przewodniczącego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala CZD biskup Tadeusz R. Majewski wręczył min. Januszowi Wierczkowi pamiątkowy album. Przedstawiciele Kościoła Polskokatolickiego podkreślili, że obchody Międzynarodowego Roku Dziecka (a w tym również budowa CZD) znalazły i nadal znajdują swój odzwierciedlenie także w prasie polonijnej — na łamach amerykańskiego tygodnika „Straż” (organie prasowym Polskiej Narodowej „Spójni”), gdzie ukazuje się serwis informacyjny pn. „Nasza Kronika z Polski” — redagowany pod kierunkiem ks. Wiktora

Wysoczańskiego. Wiele też miejsca poświęca tygodnik „Rodzina” sprawom dzieci, rodzinie (jak już wskazuje na to sama jego nazwa) oraz trosce o należyte wychowanie młodszego pokolenia.

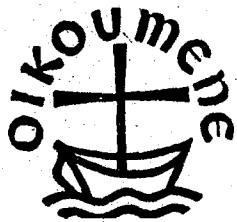
Biskup Tadeusz R. Majewski zapewnił także, że społeczność Kościoła Polskokatolickiego, jak również Polonia amerykańska, współwyznawcy w USA, Kanadzie i Brazylii oraz Kościoły Starokatolickie Unii Utrechckiej — poza dotychczasowymi wpłatami-ofiarami na budowę Szpitala CZD — nadal przyczyniać się będą do pomyślnego zakończenia budowy pomnika z sercem w herbie.

Jak pamiętamy, w myśl rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Międzynarodowy Rok Dziecka 1979 ma na celu zaakcentowanie faktu, że za warunki życia dzieci odpowiedzialni są wszyscy oraz, że sprawa ta jest nierozdzielnie związana z pokojem i pomyślną przyszłością świata. Mammy więc nadzieję, że skromny dar, przekazany przez przedstawicieli Kościoła Polskokatolickiego na rzecz CZD, będzie jeszcze jednym podkreśleniem tego, że w każdym dziecku — chorym czy zdrowym — widzi się przyszłość kraju i przyszłość świata.

**MALGORZATA KAPIŃSKA**

**Zamieszczone zdjęcia stanowią fotograficzną relację z wizyty przedstawicieli Kościoła Polskokatolickiego, STPK i Redakcji tyg. „Rodzina” u Przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala CZD**





## Działalność Krajowa

Składając relację o działalności krajowej Polskiej Rady Ekumenicznej w 1978 roku, zacząć należy od Powszechnego Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan, obchodzonego przez cały świat chrześcijański od 18 do 25 stycznia. Kościoły zrzeszone w PRE i Kościół Rzymskokatolicki organizowały wprawdzie oddzielnie nabożeństwa modlitwowe, ale podczas ich przeprowadzania dała się zauważyć większa niż w latach poprzednich kooperacja. W sposób szczególny uwidoczniła się ona w stolicy kraju, Warszawie, gdzie odbyło się najwięcej nabożeństw i spotkań ekumenicznych. Tam też Sekcja Młodzieży PRE zorganizowała 26 stycznia ekumeniczne spotkanie młodzieży. Nabożeństwo koncentrowało się wokół Modlitwy Pańskiej jako tworzywa jednoczącym wszystkich chrześcijan. Poza Warszawą, nabożeństwa z okazji Tygodnia Modlitwy odbywały się w wielu innych miejscowościach kraju, m.in. w Łodzi, Poznaniu i Krakowie.

Szczególną wagę do obchodów Tygodnia Modlitwy przywiązuje istniejąca od 1974 r. Komisja Mieszana PRE i Kościoła Rzymskokatolickiego, bowiem zdaje sobie sprawę, że ta forma duchowego ekumenizmu może przyczynić się w sposób zdecydowany do poprawy atmosfery międzywyznaniowej. Członkowie Komisji, podczas spotkania w kwietniu, stwierdzili z zadowoleniem, że uroczystość ta zaczyna być coraz bardziej doceniana przez duchownych i świeckich, o czym świadczy dobra frekwencja na nabożeństwach. Podkreślono jednak, że obchody Tygodnia ograniczają się nadal jedynie do większych ośrodków kraju. Wysłunęto więc postulat podjęcia starań, które umożliwiłyby przeniesienie tych obchodów także do mniejszych miejscowości.

Do sprawy uaktywnienia współpracy ekumenicznej w terenie, zwłaszcza podczas Tygodnia Modlitwy, wrócono podczas posiedzenia w grudniu. Stwierdzono zgodnie, że szczególne zainteresowanie należy poświęcić obszarom, które obok rzymskokatolików zamieszkuje większe skupiska wiernych Kościoła zrzeszonych w PRE.

Podobnie jak w latach poprzednich, w marcu odbył się Światowy Dzień Modlitwy Kobiet, który przygotowała i przeprowadziła Sekcja Kobiet PRE. Sekcja Młodzieży PRE, poza wspomnianym spotkaniem w okresie Tygodnia Modlitwy, zorganizowała jeszcze dwie imprezy krajowe. Pierwszą była Ogólnopolska Konferencja Ekumeniczna Młodzieży, która odbyła się w Wapienicy k. Bielska-Białej (13-14 V). W centrum obrad znajdowało się zagadnienie ewangelizacji. Niedociągająca organizacyjnie sprawiła jednak, że frekwencja na konferencji była niezadowalająca. Natomiast w lipcu i sierpniu odbył się po raz czwarty w Hajnówce ekumeniczny obóz roboty młodzieży. Młodzi chrześcijanie różnych wyznań pracowali nad wzniesieniem nowej świątyni prawosławnej, a jednocześnie mieli sposobność zaznajomienia się z życiem religijnym prawosławnych oraz sytuacją ekumeniczną w Polsce i na świecie.

Z inicjatywy PRE 11 maja dożyło się w Warszawie Sympozjum „Pokój — sprawiedliwość — rozbrojenie”, w którym wzięło udział ok. 200 osób. Wysłuchano dwóch referatów: ks. prof. dr. Ignacego Subery, prorektora Akademii Teologii Katolickiej, pt. „Teologia pokoju”, i ks. doc. dr. Jana Niemczyka, prorektora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, pt. „Biblijne pojęcie «szalom» i jego aplikacja w służbie pokoju”. Po referatach i dyskusji przyjęto oświadczenie, które w konkluzji stwierdzało: „Udzielaliśmy i udzielamy poparcia inicjatywom rozbrojeniowym (...) Jednocześnie wznawiamy swe protesty przeciw środkom masowej zagłady (...) Służba pokoju jest nieodłącznym elementem naszego życia religijnego i chrześcijańskiej duchowości”.

We wspólnocie Kościołów zrzeszonych w PRE przyjął się już od wielu lat zwyczaj, iż jakieś wydarzenie w życiu jednego z nich — radosne lub smutne — staje się wspólnym udziałem pozostałych. 7 maja odbyło się w Warszawie uroczyste nabożeństwo z okazji jubileuszu 200-lecia położenia kamienia węgielnego pod kościół ewangelicko-augsburski Św. Trójcy. Poza wyznawcami i duchownymi Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele wszystkich pozostałych Kościołów członkowskich PRE, a także Kościoła Rzymskokatolickiego.

Synod Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, obradujący w Warszawie od 8 do 9 kwietnia, dokonał wyboru nowego biskupa. Został nim 53-letni ks. Zdzisław Tranda, dotychczasowy proboszcz parafii w Zelowie k. Łodzi. Dotychczasowy zwierzchnik, ks. bp Jan Niewieczera, po 25 latach kierowania Kościołem, ze względu na pogarszający się stan zdrowia, postanowił przejść w stan spoczynku. Wspomnieć należy, że ks. bp J. Niewieczera był w latach 1960—1975 prezesem PRE i położył ogromne zasługi w rozwoju ruchu ekumenicznego w naszym kraju. Uroczysta introdukcja ks. bp. Z. Trandy, w której uczestniczyli reprezentanci Kościołów zrzeszonych w PRE i Kościoła Rzymskokatolickiego, odbyła się 1 października w Warszawie.

Ks. prof. dr. Wiktor Niemczyk i ks. prof. dr. Woldemar Gastpary, dwaj kolejni rektorzy Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, kształtujący członków wszystkich Kościołów mniejszościowych w Polsce, obchodzili w minionym roku swoje jubileusze urodzin. Ks. W. Niemczyk, który 20 listopada ukończył 80 lat, był pierwszym rektorem Akademii, kierując nią od 1954—1965. Należy on do ludzi o wszechstronnych zainteresowaniach teologicznych. Ogłosił drukiem ponad 200 większych i mniejszych prac z dziedziny Starego Testamentu, religioznawstwa, doktryny luteranckiej, współczesnej teologii protestanckiej i ruchu ekumenicznego. Integralną częścią jego działalności naukowej była praca nad nowym przekładem Pisma Świętego, który ukazał się w 1975 r.

Ks. W. Gastpary, który 12 lipca ukończył 70 rok życia, odegrał szczególnie po drugiej wojnie światowej — wiodącą rolę w odbudowie zniszczonego życia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, a także — podobnie jak jego poprzednik w urzędzie — wniósł istotny wkład do wychowania młodszego pokolenia teologów różnych Kościołów i do rozwoju ruchu ekumenicznego w na-

szym kraju. Poza tym należy do wybitnych znawców historii protestantyzmu w Polsce i z dziedziny tej opublikował szereg większych i mniejszych prac.

Dwa tygodnie przed końcem minionego roku, ruch ekumeniczny w Polsce poniósł dotkliwą stratę. 17 grudnia zmarł nagle, w wieku zaledwie 46 lat, ks. Benedykt Sęk, administrator diecezji krakowskiej Kościoła Polskokatolickiego i przewodniczący Oddziału PRE w Krakowie. W dużej mierze zasługą Zmarłego było wzorcowe współzycie i współpraca członków różnych Kościołów chrześcijańskich na terenie Krakowa i okolic. W uroczystościach pogrzebowych, które odbyły się 21 grudnia, obok duchowieństwa i wiernych Kościoła Polskokatolickiego, uczestniczyli przedstawiciele Kościołów członkowskich PRE.

W stosunkach między Kościołami zrzeszonymi w PRE a Kościołem Rzymskokatolickim, zwłaszcza na szczeblu centralnym, zauważyć dał się dalszy postęp. 7 grudnia 1977 utworzona została Podkomisja do Spraw Dialogu, w skład której weszło po dwóch przedstawicieli obu stron. Zadanie jej polega na przygotowaniu rozmów na różne tematy teologiczne. Podkomisja zwołała w lutym pierwsze posiedzenie, poświęcone zasadom prowadzenia dialogu ekumenicznego. Za podstawę dyskusji obrano odpowiedni dokument Wspólnej Grupy Roboczej Światowej Rady Kościołów i watykańskiego Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan. W spotkaniu uczestniczyli teologowie rzymskokatolicki i większości Kościołów zrzeszonych w PRE. Podczas drugiego spotkania, które odbyło się w listopadzie, dyskutowano nad dokumentem o chrzcie, opracowanym przez Komisję Wiara i Ustrój ŚRK. Dyskusja ta będzie kontynuowana podczas następnego posiedzenia w marcu 1979 i zakończona zostanie opracowaniem uwag i ewentualnych zastrzeżeń, które prześle się ŚRK w Genewie.

W związku z prowadzonym przez podkomisję dialogiem wielostronnym, Kościół Rzymskokatolicki postanowił wznowić i zakończyć dialogi dwustronne na temat wzajemnego uznania sakramentu chrztu z przedstawicielami Kościołów członkowskich PRE. W tym celu, jesienią 1978, przedstawiciele Kościoła Rzymskokatolickiego spotkali się z reprezentantami Kościoła Prawosławnego i Metodystycznego i sformułowali dokumenty wyrażające ich wspólne stanowisko. Rozmowy z reprezentantami innych Kościołów zrzeszonych w PRE mają być zakończone w najbliższym czasie.

Wybór ks. kard. Karola Wojtyły na urząd papieża odbił się pozytywnym echem nie tylko w Kościele Rzymskokatolickim naszego kraju, lecz także w środowiskach Kościołów członkowskich PRE. Podczas posiedzenia Prezydium PRE w drugiej połowie października, fakt ten był żywo komentowany i oceniany jako wielkie wyróżnienie dla wszystkich Polaków bez względu na przynależność wyznaniową. Wyrazono nadzieję, że pontyfikat papieża-Polaka przyczyni się do rozwoju ruchu ekumenicznego i do pełniejszego, wzajemnego zbliżenia bratnich Kościołów chrześcijańskich. Ks. prof. dr. Witold Benedyktowicz, prezes PRE, przesłał Episkopatowi Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce list gratulacyjny z powodu wyboru ks. kard. Wojtyły na urząd papieża. Ks. bp Janusz Naryński, zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, wchodził w skład delegacji Światowej Federacji Luteranckiej, która uczestniczyła w intronizacji Jana Pawła II.

Wydarzeniem o zasięgu niewątpliwie ekumenicznym była wizyta w naszym kraju, w dniach od 6 do 16 października, znanego kaznodziei i ewangelisty baptystycznego z USA, dr. Billy'ego Grahama. Przybył on do Polski na wspólne zaproszenie Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów i PRE. Okolicznościowe nabożeństwa z jego udziałem odbyły się w czterech świątyniach rzymskokatolickich (Warszawa, Poznań, Kraków, Katowice), w dwóch kaplicach baptystycznych (Warszawa, Białystok) oraz w katedrze polskokatolickiej (Wrocław) i kościołach: ewangelicko-augsburskim (Warszawa) ewangelicko-reformowanym (Warszawa). Wszystkie wystąpienia tego znanego kaznodziei gromadziły tłumy wiernych z różnych Kościołów. Z pobytom dr. Grahama wiąże się pierwsza ewangelizacja z udziałem wszystkich Kościołów. Warto też zaznaczyć, że w swojej działalności ewangelizacyjnej odwiedził on już ponad 50 krajów świata, ale dopiero w Polsce udostępnił mu po raz pierwszy świątynie rzymskokatolickie.

Na zakończenie powyższego przeglądu warto jeszcze zwrócić uwagę na dwie publikacje. Miesięcznik „Jednota”, wydawany przez Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, opublikował specjalny, podwójny zeszyt (nr 7-8), poświęcony podstawowym wiadomościom z zakresu ekumenizmu. W opracowaniu tematu wykorzystano „Katechizm ekumeniczny” ks. dr. Hanfrieda Krügera z RFN, który w formie pytań i odpowiedzi informuje zwięźle o istocie i rozwoju ruchu ekumenicznego, strukturze i działalności Światowej Rady Kościołów, a ponadto daje wybór najważniejszych dokumentów uchwalonych przez ŚRK na przestrzeni ostatnich 30 lat. Ruch ekumeniczny w Polsce opracował dr. Karol Karski, pracownik PRE, w tej samej katechizmowej konwencji. Całość uzupełnia wywiad ks. dr. Filipa Pottera, sekretarza generalnego ŚRK, udzielony z okazji 30-lecia istnienia Rady. Tekst przeplatany jest ilustracjami przedstawiającymi związanych z ruchem ekumenicznych ludzi oraz miejsca ważniejszych wydarzeń ekumenicznych.

Z kolei staraniem Polskiego Oddziału Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, który jest członkiem stowarzyszonym PRE, ukazało się pierwsze polskie wydanie Nowego Testamentu z ilustracjami. Ilustracje i mapy udostępnione zostały przez Zjednoczone Towarzystwa Biblijne. Tekst biblijny, bazujący na tłumaczeniu z 1966 r. oraz ilustracje zostały opatrzone niezbędnymi objaśnieniami. Takiemu samemu celowi służą wstępy do poszczególnych ksiąg biblijnych oraz słownik ważniejszych imion, nazw geograficznych i pojęć biblijnych. Nowy Testament z ilustracjami ukazał się w nakładzie 20 tys. egzemplarzy i spotkał się z dużym zainteresowaniem ludności.



tatystyka jest nauką o liczbowych metodach badania zjawisk masowych. Nie jest to wcale sprawa nowa. Już w starożytnym Egipcie, Persji i Rzymie dokonywano gromadzenia takich liczb na potrzeby administracji państwowej. Sporządzano tam także okresowe spisy ludności. Sam termin „statystyka” wprowadzony został przez niemieckiego matematyka Gottfrieda Achenwalda w połowie XVIII wieku, choć za twórców współczesnej statystyki uważa się siedemnastowiecznych ekonomistów angielskich Johna Graunta i Williama Petty'ego. W Polsce — jak wiadomo — zbieraniem i ogłaszaniem w „Rocznikach” danych statystycznych zajmuje się Główny Urząd Statystyczny (GUS). Nas jednak w tej chwili interesuje statystyka medyczna. Głównym jej zadaniem jest badanie stanu zdrowotnego ludności w całym kraju i porównywanie tego stanu ze stanami w innych okresach oraz ilościowa ocena stopnia zabezpieczenia opieki zdrowotnej nad ludnością.

I tak np. mówi się o „wskaźniku przyrostu naturalnego”, a co to właściwie znaczy w pojęciu statystycznym? Otóż wskaźnik przyrostu naturalnego stanowi różnicę pomiędzy liczbą urodzeń w roku kalendarzowym, przypadającą na każdy tysiąc mieszkańców, i podobnie obliczoną liczbę zgonów. Jeżeli wskaźnik urodzeń jest wyższy od wskaźnika umieralności, wskaźnik przyrostu jest dodatni, jeśli jest odwrotnie — wskaźnik jest ujemny. W Polsce wskaźnik przyrostu naturalnego wyniósł w 1960 roku 15,0, a w 1972 — 9,4.

Innym pojęciem, spotykanym często w statystyce medycznej, jest „przeciętne dalsze trwanie życia”. Rozumie się przez to liczbę lat, które człowiek w określonym wieku ma szansę jeszcze przeżyć. Pojęcie to jest bardziej dokładne niż „przeciętne dalsze trwanie życia”, bowiem ze względu na wysoką umieralność noworodków — ich szanse na dalsze przeżycie są mniejsze niż osobników w wieku starszym. W Polsce w latach 1960/61 przeciętne dalsze trwanie życia wynosiło dla noworodków — 67,8; dla dzieci rocznych — 70,7. Przewiduje się, że dalsze trwanie życia zwiększa się w miarę postępów higieny, poprawy warunków bytu, poziomu opieki zdrowotnej i dostępności leczenia. A oto przykład: w latach 1930/31 dla mężczyzn sześćdziesięcioletnich wynosiło — 13,7; a dla kobiet w tym samym wieku — 15,1. W latach 1966/67 dla



## TROCHĘ STATYSTYKI MEDYCZNEJ

mężczyzn sześćdziesięcioletnich wynosiło — 16,1; dla kobiet — 19,3. Przeciętna długość życia wynosi obecnie w krajach gospodarczo rozwiniętych, m.in. i u nas, ponad 70 lat, a w krajach słabo rozwiniętych nieraz poniżej 40 lat.

Z danych statystycznych możemy się dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy. Porównując liczby widzimy dopiero, jaki postęp zrobiono w leczeniu na przestrzeni niewielu właściwie lat. Weźmy chociażby dane dotyczące porodów. Jeszcze w roku 1960 — 27% porodów odbywało się w domu, 10 lat później z ogólnej liczby porodów, wynoszącej 548 700, aż 532 100 porodów, czyli 97% odbyło się w szpitalach lub w wiejskich izbach porodowych. Wielkim osiągnięciem społecznej służby zdrowia jest fakt, że tylko 3% wszystkich porodów odbyło się w mieszkaniu rodzącej, gdzie — z punktu wymogów współczesnej medycyny — nie można stworzyć potrzebnych do tego warunków.

Warto też przytoczyć parę liczb, mówiących o ogromnym spadku chorób zakaźnych wieku dziecięcego, które w latach międzywojennych powodowały liczne zgony. Spadek ten zawdzięczamy przede wszystkim objęciu opieką lekarską wszystkich dzieci w kraju, a także wprowadzenie przymusowych szczepień ochronnych. Porównajmy tylko lata 1960 i 1970, nie sięgając nawet dalej do czasu pierwszych lat powojennych czy okresu międzywojennego. Największy spadek zachorowań dotyczy błonicy (difterytu), a mianowicie z 6 380 w roku 1960 do 22 w roku 1970, czyli o 99,8%, na drugim miejscu jest krztusiec (koklusz), z 95 900 do 10 000, czyli o 89%, płonica (szkarlatyna) z 50 800 do 38 900, czyli o 23%. Podobnie duże spadki notuje się w zachorowaniach na paraliż dziecięcy (choroba Heinego-Mediny), dzięki wprowadzeniu szczepienia doustnego wszystkich dzieci od wczesnego niemowlęctwa.

Statystyka powie nam też, o ile wzrosła w ostatnim dziesięcioleciu liczba lekarzy. Gdy w roku 1960 było 32 330, to dziesięć lat później liczba ich wynosiła już 53 000, a więc nastąpił wzrost o blisko 64%.

Nieraz narzekamy na naszą służbę zdrowia. Wiele pretensji jest uzasadnionych. Jeszcze jest dużo braków, są kłopoty lokalowe i organizacyjne, ale gdy choć pobieżnie wglądnijemy w dane, które podaje nam statystyka medyczna, nie możemy nie uznać ogromnego postępu w leczeniu, wysiłku państwa włożonego w celu zapewnienia ludności lepszych warunków zdrowotnych i szerokiej opieki leczniczej.

A.M.



## Co to są HORMONY?

To pytanie zawsze interesowało ludzi. Już bowiem od bardzo dawna przypuszczano, że narządy mogą na siebie wzajemnie wpływać nie tylko za pośrednictwem układu nerwowego, ale także przez jakies substancje chemiczne, krążące po ustroju wraz z krwią. W końcu XIX wieku hipotezy te zostały potwierdzone doświadczalnie. Identyfikowano coraz więcej gruczołów wydzielających swe produkty do krwi, nazwanych dlatego gruczołami dokrewnymi. Poznawano też coraz więcej substancji przez nie produkowanych, nazwanych hormonami.

Dziś nauka o gruczołach dokrewnych, zwana endokrynologią, jest odrębną gałęzią wiedzy medycznej, mającą wielkie znaczenie dla poznania prawidłowych i chorobowo zmienionych funkcji organizmu.

Mimo dużych trudności, większość hormonów została wyizolowana i otrzymano je w stanie czystym, niektóre nawet syntetycznie. Stwierdzono też, że hormony mają bardzo szerokie i wszechstronne działanie, mianowicie:

- są ważnym czynnikiem w procesach wzrostowych całego organizmu (hormon przysadki mózgowej) i poszczególnych organów (hormony płciowe wpływają na wzrost i rozwój narządów płciowych);
- regulują równowagę procesów przemiany materii;
- od ich działalności uzależniona jest aktywność umysłowa i stan równowagi nerwowej. Przy niedoczynności tarczycy występuje niedorozwój umysłowy, zaś przy nadczynności — nerwowość i brak równowagi psychicznej;
- hormony mają zasadniczy wpływ na tzw. rozwój seksualny, na przebieg ciąży, porodu oraz wydzielania pokarmu;

— są one ważnym czynnikiem kształtującym odporność organizmu na zmiany ciśnienia, temperaturę, infekcje i zatrucia.

Między samymi gruczołami dokrewnymi istnieje ściśle powiązanie. Gruczołem centralnym jest przysadka mózgowa, umiejscowiona w zagłębieniu kości podstawy czaszki. Ma ona rozmiary średniej wielkości orzecha laskowego. Zbudowana jest z dwóch części: płata przedniego i tylnego, różniących się między sobą budową i funkcjami fizjologicznymi. Od prawidłowego działania przysadki uzależniony jest przebieg funkcji innych gruczołów dokrewnych. Stwierdzono, że produkt przedniego płata przysadki wpływa m.in. na wzrost, a tylnego — na ciśnienie krwi i gospodarkę wodną ustroju.

Endokrynologia jest nauką stosunkowo młodą. Wiele zagadnień z nią związanych wymaga jeszcze dokładnych badań i wyjaśnień. Jedno jest pewne: hormony są niezwykle istotnym czynnikiem w sprawnym funkcjonowaniu organizmu i psychiki ludzkiej.

ANNA M.

## POMYŚL I ODPOWIEDZ



Pewien badacz planował pieszą przeprawę przez pustynię. Marsz miał trwać 6 dni i z góry było wiadomo, że po drodze nie ma żadnych źródeł wody. Zgadnij, ilu co najmniej tragarzy musiało wyruszyć z badaczem, jeśli on i każdy tragarz mógł wziąć ze sobą tylko 4 dnienne racje wody?

Odpowiedź znajdziesz na str. 15.

## W 60 rocznicę śmierci Wiktora Gomulickiego

# PIEWCA DAWNEJ WARSZAWY

Jedną z popularniejszych książek Wiktora Gomulickiego są „Wspomnienia niebieskiego mundurka”. W zasadzie jest to książka przeznaczona dla młodzieży, ale równie chętnie sięgają po nią dorośli. Pełna pogody, uroku i wiary w dobro opowieść jest autobiografią autora na tle życia szkoły i stosunków w ówczesnej szkole rosyjskiej Wiktor Gomulicki — pisujący często pod pseudonimem „Fantazy” — urodził się w 1848 roku w Ostrołęce. Dzieciństwo spędził w Pułtusk, gdzie ukończył szkołę powiatową. Przeżycia tych lat były kanwą do „Wspomnień niebieskiego mundurka”. W roku 1864 szesnastoletni Wiktor przeniósł się do Warszawy i tu ukończył naukę w gimnazjum, a następnie studia na wydziale prawa w Szkole Głównej. W Warszawie pozostał już na stałe i związał z nią swoją twórczość.

W tych dniach mijają właśnie sześćdziesiąta rocznica śmierci pisarza i warto przypomnieć naszym Czytelnikom różnorodny dorobek pisarski tego poety, nowelisty, autora powieści historyczno-obyczajowych i wybitnego znawcy i miłośnika dawnej Warszawy.

Gomulicki zadebiutował dość wcześnie jako nowelista, będąc jeszcze słuchaczem prawa w Szkole Głównej w Warszawie, w roku 1868. Była to niewielka książeczka pt. „Kolorowe obrazki”, zawierająca trzy opowiadania. Kiedy książeczka ta ukazała się w druku, sam jej autor obszedł się z nią dość dziwnie. Doszedł bowiem do wniosku, że jej forma i treść jest tak słaba artystycznie, że nie powinna znaleźć się w ręku czytelnika. Zaczął więc wykupywać wszystkie dostępne egzemplarze i niszczyć je, a uczynił to tak skutecznie, że ocalały jedynie dwa egzemplarze. Jeden z nich znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, a drugi w British Museum w Londynie. W ten sam sposób postąpił z następną swoją książką zatytułowaną „Z otchłani” — z tą tylko różnicą, że uczynił to jeszcze skuteczniej — bo nie zachował się już ani jeden jej egzemplarz.

W tym okresie cieszył się już jednak sporą popularnością, dzięki regularnie umieszczanym w poczytnym „Kurierze Warszawskim” felietonem o tematyce zaczerpniętej z życia warszawskiej ulicy. Był mistrzem pisarskich miniatur, w których ukazywał charakterystyczne postacie warszawiaków z różnych środowisk. Co parę lat wydawał zbiorki tych opowiadań. W roku 1899 ukazał się nakładem redakcji „Gazety Polskiej” trytomowy „Wybór nowel” i zbiorek poezji. Ponadto ukazały się również trzy większe powieści: „Miecz i łokieć”, „Ciury” i „Siódme amen imci pana Mokrzeckiego”. Powieści te obrazują obyczaje i życie szlachty polskiej w XVII wieku. Utwory o tematyce historycznej cechuje mistrzostwo ukazywania atmosfery i realiów epoki, dzięki bardzo starannym badaniom materiałów źródłowych, przeprowadzonych przez autora.

W licznych nowelach Gomulickiego znajdziemy motywy patriotyczno-powstańcze, często oparte na wspomnieniach z czasów powstania styczniowego, w którym jego starszy brat Walery brał udział.

Osobną pozycję zajmuje twórczość związana z przeszłością Warszawy, np. „Opowiadania o starej Warszawie”, „Warszawa dawna i jej pamiątki” oraz do dziś poczytna i wzbudzająca zainteresowanie czytelników „Cudna mieszcza”, w której Gomulicki opisuje czasy króla Zygmunta III i wiernie odtwarza ówczesne wydarzenia w stolicy. Jednocześnie w barwny sposób opowiada nam o życiu, obyczajach i tradycjach mieszczaństwa warszawskiego.

Wiktor Gomulicki był człowiekiem wrażliwym na piękno przyrody. W cyklu opowiadań zatytułowanych „Zielony kajet”, napisanych pod wpływem wakacji spędzonych z żoną w starym młynie pod Mławą, dał wyraz umiłowaniu przyrody i umiejętności jej opisywania. Zachwycony zachodem słońca — chciał go namalować. We wstępie do „Zielonego kajetu” tak oto pisze „(...) Pierwszego zaraz wieczora, gdym chciał wymalować zachód słońca na wsi, przekonałem się, że to było niepodobieństwem. Ołówkiem i farbami przedstawić można to tylko co się widzi, a ja tymczasem ów zachód słońca nie tylko widziałem, ale go także czułem, słyszałem i niemal rozpoznawałem dotykaniem i powonieniem”.

W wielu utworach Gomulickiego przewija się nastrój smutku i melancholii. Życie nie szczydziło pisarzowi przeżyć tragicznych. W roku 1888 prawie w jednym czasie zmarła jego ukochana żona i dwoje dzieci. Próbował szukać zapomnienia w podróżach za granicą w wytężonej pracy redakcyjnej w „Tygodniku Powszechnym”, ale nie znalazł ukojenia dla zbolęłego serca. Odsuwał się coraz bardziej od ludzi, stawał się samotnikiem — ledwie zmuszając się do najkonierniejszych kontaktów z wydawcami i redaktorami czasopism. Zawsze smutny i zamyślony, przemykał czasem warszawskimi ulicami do antykwariatów w poszukiwaniu ciekawszych pozycji bibliotekarskich, których był znawcą i zbieraczem. W twórczości swojej zaczął stopniowo oddalać się coraz bardziej od tematów współczesnych, zwracając się ku wspomnieniom z dawnych lat i przeszłości historycznej. Zawsze jednak, do końca życia, twórczością swą związany był po większej części z Warszawą, którą tak głęboko ukochał. Dlatego też warszawiacy zachowują go we wdzięcznej pamięci, a w sześćdziesiątą rocznicę śmierci pisarza redakcja nasza winna była swoim Czytelnikom słów kilka o piewcy dawnej Warszawy.

oprac. J. KOPROWSKA



■ STRÓZ — drzeworyt W. Podkowińskiego (1886 r.)



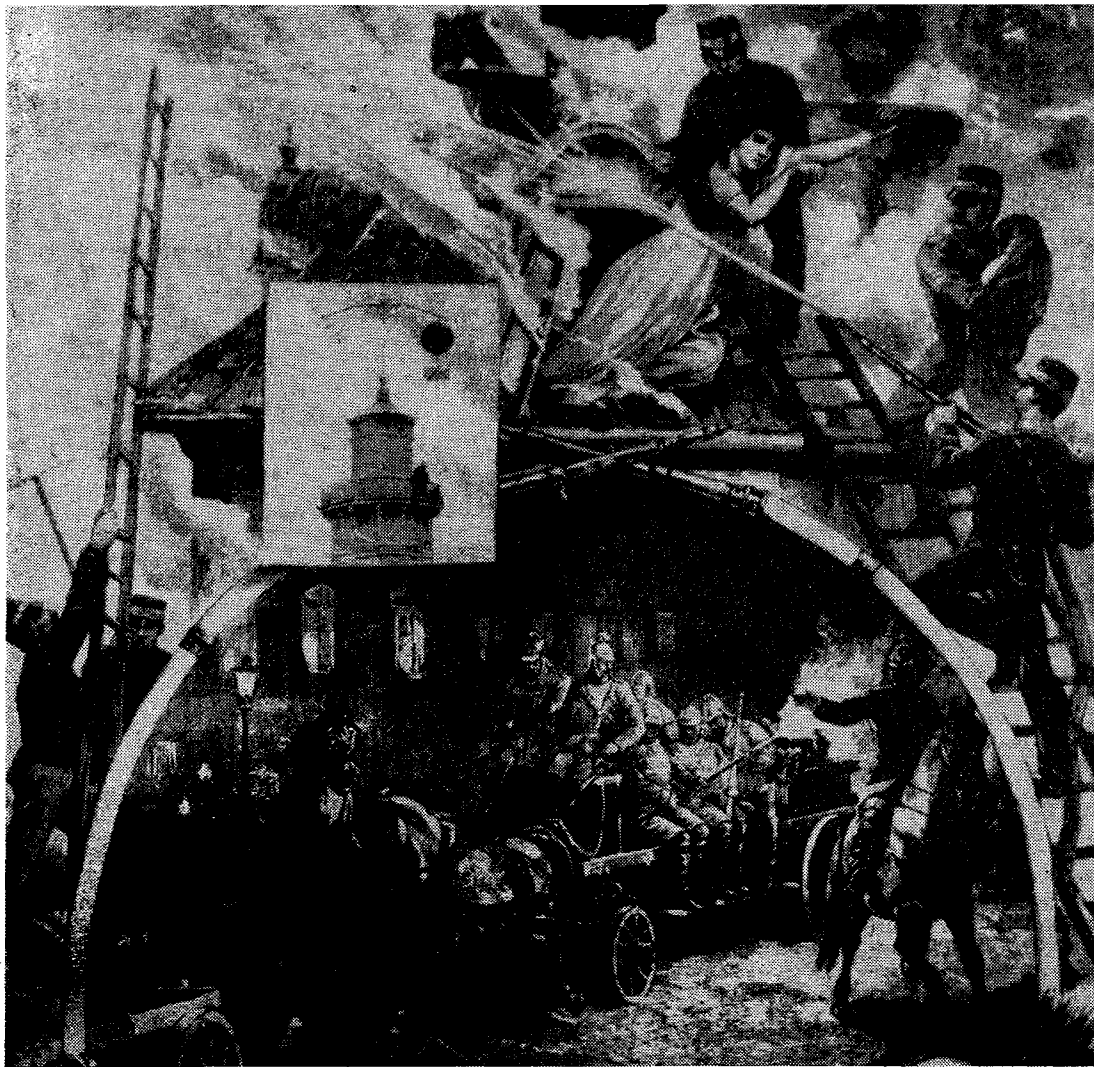
■ ZAPALACZ LATARNI — drzeworyt W. Podkowińskiego (1885 r.)



■ PRZEKUPKA — KRUPIARKA — drzeworyt J. Konopackiego (1884 r.)



● DORÓŻKARZ — litografia K. Pillati (1870 r.)



● WARSZAWSKA STRAŻ OGNIOWA — drzeworyt K. Pillati (1886 r.)



● NOSIWODY WARSZAWSKY — drzeworyt W. Gersona (1868 r.)

Reprodukcje z albumu pt. PRZEDWCZORAJSZEJ WARSZAWY TYPY MALOWNICZE, Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne, Warszawa 1972 r.



Na archiwalnym zdjęciu: 14 uczestników strajku szkolnego dzieci polskich w pruskiej szkole we Wrześni (w maju 1901 r.). Spośród 25 oskarżonych — w tym czworo nieletnich — pruski sąd specjalny w Gnieźnie skazał 21 osób na 18 lat i 10 miesięcy więzienia łącznej kary. Najwyższy wymiar kary otrzymała Nepomucena Piasecka, 30 miesięcy, matka sześciorga nieletnich dzieci, mająca na utrzymaniu matkę-starsuszkę. Elżbieta Kantorczykowa w czasie procesu urodziła dziecko i była sądzona oddzielnie; skazano ją na sześć miesięcy więzienia.

**WRZEŚNIA** — to nie tylko miasto młodych. Września jest też symbolem prześladowania dzieci polskich w pruskiej szkole, wynaradawiania i germanizacji. To właśnie tutaj, przed 78 laty, dzieci polskie czynnie przeciwstawiły się i zaprotestowały przeciwko brutalnej germanizacji, rozpoczynając słynny na cały świat strajk szkolny, który z przerwami trwał od maja 1901 roku aż do końca roku 1907. Mimo nieludzkiego znęcania się nad dziećmi i „wychowywania kijem” przez pruskich nauczycieli i renegatów, wytoczenia rodzicom i ich dzieciom aktu oskarżenia oraz wyroku sądowego, skazującego 21 osób (w tym czworo dzieci) na 18 lat i 10 miesięcy łącznej kary więzienia — dzieci polskie wyszły z tego strajku zwycięsko.

Całe społeczeństwo polskie gremialnie potępiło metody stosowane przez okupanta. Henryk Sienkiewicz wystosował List do cesarza Wilhelma, a także List „Otwarty, ogłoszony na łamach „Praktycznej Filiniki” „Czas”. Władysław Stanisław Rytmont przeciwstawił się pruskiemu systemowi w noweli zatytułowanej „W pruskiej szkole”, zaś Maria Konopnicka — wierszem: „O Wrześni” i chorałem „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...” — ową słynną Rotą.

Jak wiemy, uroczystości związane ze „Świętem Dziecka” odbywać się będą w całym naszym kraju, w ciągu całego 1979 roku. Warto więc wspomnieć, że we Wrześni, w dniu 1 czerwca 1979 r., nastąpi: 1. uroczyste odsłonięcie pomnika Marii Konopnickiej w miejscowym parku licealnym, 2. symposium naukowe dotyczące całokształtu wychowania dzieci, 3. odczyty, „prelekcje, widowiska, filmy itp. 4. imprezy zabawowe i sportowe.

Września żyje obecnie intensywnymi przygotowaniem do godnego uczczenia „Święta Dziecka”, w dniu 1 czerwca, ponieważ gościć będzie setki delegacji z całego kraju oraz przedstawicieli sześciu państw: Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Bułgarii, Rumunii i Węgier.

TEKST I FOT.: ANTONI KACZMAREK

# Rozmowy z dziećmi o historii Kościoła

## SOBÓR JEROZOLIMSKI

Duży napływ pogan do szeregów chrześcijańskich wzbudził entuzjazm wiernych w świecie, gdzie przeważała kultura helleniska, ale stał się też powodem obaw chrześcijan pochodzących z żydostwa. Żydzi, którzy przyjęli naukę Chrystusa, nie przestawali pilnie przestrzegać przepisów prawa Mojżeszowego, chociaż zdawali sobie sprawę z tego, że wiele z tych praw utraciło swą wartość po śmierci ich Mistrza — Jezusa Chrystusa. Może chcieli zachować przywilej pierwszeństwa, jako ludzie pochodzący z narodu wybranego? Może nie potrafili, tak od razu, zmienić swego światopoglądu i zwyczajów? W każdym razie na wieść o udzielaniu chrztu świętego poganom, chrześcijanie — Żydzi zaczęli protestować. Młodemu Kościołowi groził rozłam. Wprawdzie sam Bóg pouczył przez apostoła Piotra, że nie należy uważać za nieczystych tych ludzi, których miłuje Stwórca, i po tym widzeniu Piotr ochrzcił żołnierza rzymskiego Korneliusza i jego rodzinę, ale niektórzy żydowscy chrześcijanie uważali, że to miał być tylko wyjątek, a nie reguła. Zaczęli się domagać, by wszyscy przyjęci z pogaństwa chrześcijanie poddali się obrzezaniu. Nawet apostoł Piotr, który widział na własne oczy wspaniały rozwój Kościoła w Antiochii, zaczął skłaniać się do tego poglądu. Obrońcą wolności chrześcijan od przepisów prawa Mojżeszowego był święty Paweł, który w międzyczasie stał się, obok apostoła Barnaby, filarem Kościoła antiocheńskiego.

Aby rozstrzygnąć spór i uchronić młody Kościół od rozbicia na dwa obozy, zebrał się na naradę w Jerozolimie apostołowie i kapłani wspólnot chrześcijańskich, rozszaniach w Palestynie i Syrii. To pierwsze wielkie zebranie przełożonych gmin kościelnych odbyło się prawdopodobnie w 50 roku po narodzeniu Chrystusa. Zjazd jerozolimski nazywamy Soborem Apostolskim, gdyż zwołali go i brali w nim udział apostołowie. Przebieg obrad i uchwały Soboru Jerozolimskiego podają Dzieje apostołskie. Jest to niezmiernie cenny przekaz, gdyż na jego podstawie wiemy, jakimi prawami rządził się pierwotny Kościół. Władzę w Kościele sprawowali apostołowie i starsi kolegialnie, a uchwały zapadały większością głosów. Żaden z apostołów nie rościł



sobie prawa do uprzywilejowanego stanowiska w gronie współtowarzyszy. Nie było więc nawet pierwszego między równymi. Apostoł Piotr ani przez moment nie czuł się kierownikiem Kościoła, i nie przewodniczył obradom. Gospodarzem zgromadzenia był zapewne św. Jakub Mniejszy, gdyż on stał na czele Kościoła w Jerozolimie. Dzieje apostołskie, wymieniając niektórych mówców soborowych, podają na pierwszym miejscu Piotra, gdyż jemu właśnie Bóg polecił przyjęcie pierwszego poganina do Kościoła.

Z dużą uwagą wysłuchali apostołowie przemówień Barnaby i Pawła oraz uwag apostoła Jakuba. Uwagi te — zwane klauzulami Jakubowymi — znalazły się w uchwale podjętej przez święte jerozolimskie zgromadzenie. Sobór wybrał Barnabę i Pawła oraz Judę i Sylasa — jako delegatów synodalnych, którzy mieli zawieźć do Antiochii list zawierający podjęte uchwały i dopilnować wprowadzenia tych uchwał w życie na terenie gminy Antiocheńskiej. Sobór Jerozolimski odrzucił żądanie, by chrześcijan przyjętych z pogaństwa poddawać obrzezaniu i zmuszać do zachowania innych przepisów prawa Mojżeszowego, a postanowił dać im wolność w Chrystusie. Oto najważniejsze polecenia soborowe: „Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, by nie nakładać na was żadnego innego ciężaru oprócz następujących rzeczy niezbędnych: Macie się wstrzymać od spożywania mięsa ofiarowanego bałwanom, krwi i tego, co zadławione, nie wolno wam też zawierać związków małżeńskich z osobami należącymi do najbliższej rodziny. Jeśli się tych rzeczy wystrzeżać będziecie, dobrze uczynicie”.

Sobór Jerozolimski położył kres pierwszym sporom wewnątrzkościelnym i wskazał sposób, jak należy rozwiązywać wszystkie ważniejsze problemy w społeczności chrześcijańskiej.

KSIĄDZ ŁUKASZ

## • PORADY • PORADY • PORADY • PORADY •



## Dieta chorych na żółtaczkę

Odpowiednie żywienie dietetyczne chorych na żółtaczkę jest jednym z najważniejszych środków leczenia tego dość często występującego schorzenia. Chory powinien ściśle stosować się do zaleceń dietetycznych lekarza.

Najważniejszą cechą diety stosowanej przy żółtaczce jest ograniczenie, a nawet okresowe wyeliminowanie z jadłospisu, wszystkich tłuszczów oraz potraw smażonych, duszonych i zawierających ostre przyprawy.

W pierwszym okresie choroby lekarz przepisuje choremu ścisłą dietę, w której białka dostarcza choremu jedynie lekko ścięty twaróg, przygotowany z odtłuszczonego mleka, oraz chude mleko. Prócz tego chory dostawać może kleiki, przecierane kompoty, kisiele, galaretki owocowe, soki owocowe, miód i sucharki.

W drugim okresie choroby dieta zostaje rozszerzona, ale jeszcze w dalszym ciągu beztłuszczowa, czasami dodawać tylko można odrobinę świeżego masła lub oliwy z oliwek.

Podstawę diety chorych stanowią węglowodany i białko. Białko podajemy w postaci mleka i jego przetworów, w późniejszym okresie

dojdą ryby i mięso gotowane w wywarze z jarzyn, a także białko jaj, lekko ścięte w wodzie lub na parze, bez dodatku tłuszczu. Żółtko jest wykluczone z diety. Węglowodany — to wymienione już sucharki, poza tym czerstwe bułki, drobne kasze, ziemniaki, owoce, cukier i miód oraz niektóre jarzyny. Można podawać marchew, buraki, pomidory, zieloną sałatę i czarną rzodkiew. Wyklucza się wszelkie jarzyny wzdymające: groch, fasolę, jarzyny kapustne, cebulę i czosnek. Jarzyny zasadniczo dajemy gotowane i przetarte, tylko marchew i czarną rzodkiew wykorzystujemy do przyrządzania z nich surówek soków, a sałatkę zieloną podajemy drobnutko pokrajaną z sokiem z cytryny.

Wszelkie potrawy podajemy choremu bezpośrednio po przyrządzeniu. Nie można ich ani odgrzewać, ani przechowywać do następnego dnia, nawet w lodówce. Posiłki powinny być podawane 5–6 razy dziennie, niezbyt obfite i o ściśle określonych porach.

Po 8 tygodniach choroby ustalamy nieco łagodniejszą dietę. W tym okresie chory musi unikać tłuszczów, wprowadzając je stopniowo do diety. Ilość tłuszczów — i to jedynie w postaci świeżego masła i oliwy — nie może przekraczać 50 gramów na dobę.

Przez długi czas (tzn. przez kilka miesięcy, a czasem i powyżej roku) po przebyciu żółtaczki, ozdrowieńcy muszą nadal wystrzeżać się spożywania zimnych potraw, żółtek jaj, czekolady, kakao, piwa, ciast, orzechów, tłustych serów, ryb wędzonych i tłustych mięs. Mogą natomiast jadać, już bez obaw, chudą szynkę, polędwicę, wołowinę, cielęcinę, kurczaki, z dodatkami sosów przyrządzonych bez zasmażek (może być świeża śmietana). Z jarzyn dojdzie jeszcze zielony groszek, kalafior, surówka z kiszanej kapusty i cykorii. W dalszym ciągu jednak należy unikać wszelkich zasmażek i jarzyn duszonych w tłuszczu oraz wieprzowny, smalcu i słoniny.

A oto przykładowy jadłospis dla chorego (w trzecim miesiącu choroby):

**I śniadanie:** herbata z mlekiem, sucharki lub czerstwa bułka, 150 g. twarogu, miód.

**II śniadanie:** mus owocowy (z białkiem z jaja) lub kisiel.

**Obiad:** zupa ziemniaczana, przetarta na wywarze z jarzyn, z dodatkiem płaskiej łyżeczki świeżego masła, kura gotowana, przecierana marchew lub sok z marchwi, galaretki owocowa lub kompot.

**Podwieczorek:** szklanka mleka.

**Kolacja:** kleik na mleku lub kaszka manna, 100 g twarogu, sucharki.

**Przed snem:** szklanka soku owocowego.

LEKARZ



# Rozmowy z Czytelnikami

Zwraca się do nas Pan Franciszek M. z Trzebini—Sierszy (woj. Katowice) i pisze: „Ponieważ pragnę poznać prawdę — a mam do Was pełne zaufanie — proszę o odpowiedź na następujące pytania:

1. Jak to jest naprawdę z księgami: Tobiasza, Judyty, Mądrości, Eklezjastyka, Barucha i Machabejskimi? Czy są to księgi „apokryficzne”, jak twierdzą nasi bracia ewangelicy, czy też „kanoniczne”, jak uczy Kościół Rzymskokatolicki?

2. Czy rzeczywiście język hebrajski i aramejski nie mają osobnych wyrazów na oznaczenie bliższych krewnych, jak to sugerują Benedyktyni tynieccy? Chodzi mi o tekst z Ewangelii św. Mateusza rozdz. 12,46. Kościół Rzymskokatolicki wyjaśniając ten fragment stwierdza, że nie byli to rodzeni bracia i siostry, lecz tylko kuzyni. Dlaczego nie przetłumaczono tego tekstu inaczej?

3. Czy Kościół Narodowy oraz Kościół Prawosławny wydają także Pismo św.? Jeżeli tak, to gdzie mógłbym taką Biblię nabyć?

Panie Franciszku! Otrzymałismy ostatnio cały szereg listów, których autorzy proszą nas o wyjaśnienie niezrozumiałych dla nich tekstów Pisma św. oraz niektórych problemów z zakresu nauk biblijnych. Jest to dowodem wzrostu zainteresowania tą księgą świętą, jako jednym ze źródeł objawienia. Ponadto — podobnie jak w Pana wypadku — listy te są wyrazem zaufania do naszej Redakcji, co sprawia nam szczególną satysfakcję. Na Pana problemy, odpowiadamy według kolejności pytań.

1. Mając na względzie stworzenie podstawy dla swojej wiary, chrześcijanie stosunkowo wcześniej — bo pod koniec II wieku po Chrystusie — określili zbiór czyli kanon ksiąg Starego i Nowego Testamentu. Świadczy o tym pochodzący z VIII wieku odpis dokumentu (znaleziony w Mediolanie w roku 1740), nazwany od nazwiska uczonego, który go odnalazł „Kanonem Muratoriego”. Mimo to, co do pochodzenia i naturalnego charakteru niektórych ksiąg świętych Starego Testamentu przez wiele wieków toczyła się ożywiona dyskusja. Należą do nich księgi: Tobiasza, Judyty, Mądrości, Eklezjastyka, Barucha oraz pierwsza i druga Machabejska.

Marcin Luter zrazu nie odrzucił tych ksiąg. Jednak w Biblii

wydanej w roku 1534 oddzielił je jako „apokryfy”, nie mającej tej wartości, co księgi święte. Jako kryterium w tym względzie przyjął fakt, że wymienione księgi nie były używane w liturgii starotestamentowej i nie weszły w skład ksiąg kanonu hebrajskiego, chociaż można je było czytać prywatnie. Zaznaczył jednak, że są one pożyteczne. Kres wątpliwościom w Kościele Rzymskokatolickim położył dopiero dekret Soboru Trydenckiego „O pismach kanonicznych” z dnia 8 kwietnia 1546 r., kiedy to wyżej wymienione księgi uznane zostały jako kanoniczne. Od tej pory księgi Pisma św., co do których nie było wątpliwości, zaczęto — z języka greckiego — nazywać „protokanonicznymi” w przeciwieństwie do pozostałych, które znane są jako „deuterokanoniczne” albo „wtórokanoniczne”. Zaznaczyć warto, że np. św. Hieronim (340—420) uważał księgę Tobiasza za „deuterokanoniczną”. Kościół Polskokatolicki, podobnie jak wszystkie Kościoły starokatolickie, uznaje wspomniane księgi za deuterokanoniczne, czyli księgi, których wartość jest nieco mniejsza od wartości ksiąg kanonicznych. Mimo to uważa się je za księgi święte i zaleca wiernym czytanie tych ksiąg. Po II wojnie światowej niektóre środowiska ewangeliczne na zachodzie postulowały, by księgi te włączone zostały do Pisma św., choć są księgami deuterokanonicznymi. Można się więc spodziewać, że wkrótce nie będzie różnicy między Pismem św. wydanym przez ewangelików, a wydanym przez katolików, co nie znaczy wcale, by ewangelicy przyznali księgom deuterokanonicznym te same wartości, jaką mają księgi kanonu hebrajskiego.

2. Tekst o który Panu chodzi (według Biblii Tysiąclecia) brzmi: „A gdy (Jezus) jeszcze przemawiał do tłumów, oto jego matka i bracia stanęli na dworze i chcieli z nim mówić” (Mt 12,46). Egzegeci katolicki zgodnie twierdzą, że nie byli to rodzeni bracia Jezusa, ale bracia cioteczni czyli kuzyni. Ewangelia św. Mateusza była pisana w języku aramejskim, a więc semickim, ale jej oryginał nie zachował się i mamy tylko greckie tłumaczenie. Wyraz „brat” (w jęz. greckim „adelfos”) oznacza w Piśmie św. nie tylko brata rodzzonego i przyrodniego, lecz także dalszych krewnych. Stąd braci stryjecznych i ciotecznych nazywano na



# FOTO GRA FIA MOJEGO DZIECKA

Marek Milewski  
z Warszawy  
(lat 2,5)  
ze swoją  
sympatyczną  
mamą chrześną

## ODPOWIEDZ

Z badaczem wyruszyło dwóch tragarzy. Mieli oni razem 12 dziennych racji wody. Aby przejść przez pustynię, co miało trwać 6 dni, potrzeba było 18 dziennych porcji. Badacz postąpił więc następująco.

Po pierwszym dniu wędrówki pozostało 9 racji. Tragarzowi nr 1 dał jednodzienną rację i odesłał go z powrotem. Zostało więc ich dwóch z ośmioma racjami wody. Po dwóch dniach wędrówki pozostało im 6 racji wody. Badacz dał tragarzowi nr 2 dwie racje wody i odesłał go do domu. Został sam z czterema porcjami wody. Miał więc tyle wody, ile trzeba mu było do pozostałych jeszcze 4 dni wędrówki.

Za wszystkie mile słowa skierowane pod naszym adresem, życzenia świąteczne oraz noworoczne, składamy naszym miłym Czytelnikom i Sympatykom naszego pisma

serdeczne podziękowanie.

„RODZINA”

## Aforyzmy wschodnie

### JAPOŃSKIE

Nawet małpa z drzewa spada, choć zna równowagę i siłuc może się nieładą, kiedy małpa z drzewa spada.

W tym odwieczna tkwi szarada, wpleciona w życia sagę; nawet małpa z drzewa spada, choć zna równowagę.

Chryzantema, gdy spada, nie wraca na krzew choćby i rada, lecz cóż, skoro spada...

Niesie ją hen, w świat, wichru ostrej wiew, Spadła chryzantema nie wróci na krzew.

Nie sztuka umrzeć, sztuka żyć wśród słońca, barw i woni, każdy potrafi w ziemi gnić, nie sztuka umrzeć, sztuka żyć.

Mocno zasady tej się chwyć, śmierć i tak cię dogoni. Nie sztuka umrzeć, sztuka żyć wśród słońca, barw i woni.

Ślub — radość na dobę, a kłopot na lata. Ratuń swą osobę: Ślub radość na dobę!

Zólc ci zje wątrobę, zgorzkniejesz dla świata... Ślub — radość na dobę, kłopoty na lata.

Gdy zbyt wielu jest żeglarzy, statek łatwiej tonie i przygoda się wydarzy, gdy zbyt wielu jest żeglarzy.

Jeden winien stać na straży, najmądrzejszy w gronie, bo gdy wielu jest żeglarzy, statek łatwiej tonie.

Wschodzie po prostu „braćmi”. Nawet w Polsce, w niektórych regionach, kuzynów nazywa się ciotecznymi braćmi. W oparciu więc o podwójne rozumienie słowa „adelfos”, przyjęto podwójną interpretację omawianego tekstu Ewangelii św. Mateusza. Ewangelicy uważają, że Maryja, po dziecinnym urodzeniu Jezusa, miała potem inne dzieci ze św. Józefem. Katolicy natomiast twierdzą, że dzieci nie miała, wobec

tego „bracia” Jezusa, to byli kuzyni.

3. Zarówno Kościół Polskokatolicki, jak i Kościół Prawosławny nie posiadają własnych wydań Pisma św. Wymaga to bowiem nie tylko wielkich środków finansowych, ale i całego sztabu specjalistów.

Łączę serdeczne pozdrowienia

DUSZPASTERZ

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. KOLEGIUM REDAKCYJNE PEŁNIĄCE FUNKCJE REDAKTORA NACZELNEGO: ks. Edward Bałakier, bp Maksymilian Rode, ks. Tomasz Wójtowicz, ks. Wiktor Wysoczyński (przewodniczący Kolegium): ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Marek Ambroży (młodszy redaktor), Marek Dziegielewski (redaktor techniczny), Małgorzata Kąpińska (sekretarz redakcji), Mirosława Kužel (starszy redaktor). Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub u listonoszy (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszystkich informacji na ten temat udziela RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. Nadestanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadestanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-375 Warszawa, ul. Smolna 10/12. Z. 92. C-129. Nr indeksu 37477

Helena Mniszkówna



## RĘDOWATA



— Ty już o tym wiesz? spytała Stefcia ubawiona.

— Ja, czytając dużo powieści francuskich, wiem, co znaczy miłość, lecz na sobie nigdy jej nie doświadczyłam. Kiedyś zapytałam Waldemara, co się wówczas czuje — bo on już może być doświadczony.

— I cóż ci odpowiedział?

Lucia machnęła ręką.

— Ech, Waldy zawsze żartuje. Powiedział mi tak: „Kochać się to jest zupełnie to samo, co odrabiać lekcje arytmetyki” — bo wie, że najgorzej nie lubię rachunków. Pani mogłaby mi coś powiedzieć, ale pani nie powie. Będzie czekać na podobne wiadomości z własnej praktyki.

— Tylko nie zaprzataj głowy oczekiwaniem. Powtarzam: to za wcześnie.

Lucia zrobiła ruch, jakby sobie coś przypominając, i z wesołą mimiką szepnęła:

— Już wiem! Otóż i zakocham się, nawet prędko, może za tydzień lub za dwa. Ma tu przyjechać praktykant, mówił Waldy. On ma takich kilku w Głębowiczach, z dobrych rodzin. I ten, co tu przyjedzie, jest podobno z dobrej rodziny, taki, co mu nic nie płacą i on nie płaci. Będzie mieszkał w pawilonie, ale jadał z nami. Chciał tu się dostać hrabia S., lecz podobno okropny lalusz, więc Waldy odmówił.

— A ten może nie zadowoli twego gustu? — rzekła Stefcia, myśląc o czym innym.

— No, zapewne. Ale jeśli ładny, to się zakocham.

W tej chwili wszedł do altany młody pokojowiec i rzekł służbowo:

— Jaśnie pani prosi do stołu.

Po czym, nie czekając rozkazu, zabrał książki i niósł do palacu z wielką czcią.

W sali jadalnej, stylowej, z sufitem w płyty mahoniowe, wszyscy już byli zebrani. Pani Elzonowska, siedząc w krześle, oczekiwała na córkę.

W ręce gniotła serwetę, miała wygląd zirytowany. Poruszała ustami z grymasem i podnosiła jedną brew prędko, co u niej oznaczało niezadowolenie. Obok niej siedział pan Maciej Michorowski, starzec osiemdziesięcioletni. Szczupły i trochę pochylony, robił sympatyczne wrażenie rozumnym wyrazem twarzy bladej, ozdobionej siwym wąsem i dwojgiem miłych szarych oczu. Rysami twarzy przypominał cesarza Franciszka Józefa i dziwną ufnosć wzbudzał w każdym. Pociągającym uśmiechem ujmował wszystkich, jakby mówiąc: „Szczanujcie mię i kochajcie”.

Teraz słuchał wnuka, rozważając każde jego słowo. Staruszek widział w nim swe odrodzenie, młodość.

Waldemar, oparty o wysoką poręcz krzesła, rozdrażniony, ze zmarszczonymi brwiami, dowodził coś, na coś się nie zgadzał, co oburzyło panią Elzonowską.

Czwartą osobą przy stole był pan Ksawery, emeryt, stary i lysy, wielki smakosz. Ten, widząc, że ordynat nie siada, stał również, z miną nieszczęśliwą. Nie zajmowała go rozmowa Waldemara z ciotką: on pożerał oczyma wazę, stojącą na bocznym stole, z której ulatywała woń zupy a'la reine (królewskiej). Zerkal strapiiony na baronową i na wyfrakowanego lokaja. Lecz i ten oczekiwał hasła rozlewania zupy. Nareszcie Stefcia i Lucia weszły. Pani Idalia spojrziała bystro na Waldemara, dając mu do zrozumienia, że czas zakończyć rozmowę. Ale ordynat sam umiłkł. Prędko podszedł do panien i ucałowałszy Lucię, skłonił się Stefci z wyszukaną elegancją. Ironiczny uśmiech od razu osiadł mu na ustach.

— Po takiej poezji, jak las i kwiaty, spotykamy się przy prozaicznym obiedzie. Czy to pani nie razi? — spytał.

Stefcia poczerwieniała. Jego słowa zniweczyły jej humor w jednej chwili.

— Nie myślałam o tym — odparła chłodno.

— Szkoda. A ja wątpię, czy panią zobaczę. W tej puszczy mógłby pani porwać jaki szczęśliwy wilkołak, polknąć żywcem lub unieść do swych komyszy. Bardzo rad jestem, że pani ocalała.

— Czy i ty, Waldy, byłeś rano w borku z panną Stefanią? — spytała Lucia.

Pani Elzonowska popatrzyła na Stefcię zmrużonymi oczyma jak szpareczkami i z odpowiednim grymasem ust spuściła je znowu na talerz.

Waldemar zauważył przykrość na twarzy Stefci, spojrzal bystro na Lucię i odpowiedział swobodnie:

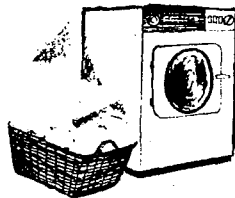
— Jadąc przez las widziałem pannę Stefanię spacerującą.

Stefcia uczyła wdzięczność dla niego.

Służący obniósł żupę. Zaczęto ją spożywać w milczeniu. Takie ciche obiady zdarzały się tu rzadko, ale bywały ciężkie jak gradowa chmura.

Stefcia poznała, że chmura i dziś wisi nad stołem.

Pani Idalia, siedząc bez słowa, wyglądała, jak gdyby polknęła kij. Sztynna jej postać, chłód bijący z twarzy oziębiał i pana Macieja. Staruszek chciał rozweselić wszystkich, rzucał od czasu do czasu jakieś zdanie, ale rozmowa nie kleiła się. Zły humor pani domu działał przynębiająco. Nawet pan Ksawery, chociaż nie tracił apetytu, spoglądał na baronową z obawą.



## HUMOR

— Nie, dziadku, telewizor stoi w sąsiednim pokoju.

„KWETY” — Bratysława

## HOROSKOP według drzew

(z przymrużeniem oka)

Urodzeni w dniach 19–28 lutego oraz 24 sierpnia — 2 września są spod znaku SOSNA.

Słynne „sosny” to: August Renoir, Michel E. Montaigne.

SOSNA — oznacza wyrafinowanie.

Osoby urodzone pod tym znakiem są świadome swego wdzięku. Trochę zapatrzone w siebie, lubią otaczać się przyjemnymi ludźmi. Mimo pozornych słabości „sosny” są twardo, potrafią walczyć z trudnościami i tak układają sobie życie, jak im wygodnie. Odważne, aż do zuchwałości, zawsze osiągną coś dla siebie. „Sosna” jest dobrym kolegą i kompanem. W miłości płonie jasnym i gwałtownym płomieniem, ale jej namiętność szybko gaśnie. Bardzo łatwo zraża się i zniechęca. Przeżyje wiele rozczarowań, zanim trafi na swój typ. W pracy jest dobrym organizatorem i cieszy się zaufaniem otoczenia. „Sosna” jest znakiem sprzyjającym szczególnie kobietom.

**POZIOMO:** 1) roślina z parzącymi włoskami, 5) część nogi, 10) ogólny koloryt obrazu, 11) ozdobi ścianę lub książkę, 12) ponoć przynosi szczęście, 13) miasto wojewódzkie, 15) roślina ozdobna, 16) wieś, 19) górują nad Europą, 21) sztandar, 25) natura, 26) twór, 28) harmonijka ustna, 29) niewiasta, 30) symptom, oznaka, 31) błahostka.

**PIONOWO:** 1) kaszalot, 2) żalobny orszak, 3) „zaproszenie” do bójki, 4) wejście do kanału, 6) na uczniowskim rękawie, 7) stanowisko, 8) sportowiec z piłką, 9) gorszące zajście, 14) żagiew, 17) kolorowa latarnia z papieru, 18) używane jest do czyszczenia konia, 20) nasada dłoni, 22) część, składnik, człon, 25) utajone szyderstwo, 24) sposób bycia serio, 27) jedna z afrykańskich metropolii.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem do kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 4”. Do rozlosowania:

nagrody książkowe

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 52

**POZIOMO:** kalarepa, żabka, różdżka, drużyna, Lenica, przemysł, tankowiec, garb, Ryki, debiutant, seradela, orzech, odynec, rewizja, wążka, Holandia. **PIONOWO:** korale, leżanka, różyczka, płaz, amulet, krytyka, zdarzenie, Zagłoba, świetlica, kruszon, Starówka, kurtyna, nierząd, odcisk, chwala, trio.

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: Janusz Siarkiewicz z Gończy i Halina Natwora z Kazimierzy Wielkiej.

KRZYŻÓWKI NR 4

